Rok 1870. Kraków, Sobota 14 Maja. Nr. 110.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24	6	2 — 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
W Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy nieframkowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie będą

Cena ogłoszeń (inseratów)
za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 6
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16".*

Dotyshczasowa polityka dzisiejszego ministerstwa.

Zdaje się, że fatum jakieś nieprzyjazne zespala różne okoliczności — drobne na pozór — by zdyskredytować i politykę i zdolności nowego prezesa ministrów.

Ciągle dowiadujemy się o czémś nowém, co tylko napawa radością przeciwników rządu anti-centralistycznego.

Obecny rząd bowiem z powołania swego musi być przeciwnikiem zasady centralizacji; inaczéj nie miałby racji bytu; gdyż jego poprzednicy dla tego tylko upadli, że się téj zasady trzymali bezwzględnie.

Ministerjum Potockiego miało trudne, ale świetne zadanie przed sobą. Zaszczycone jak utrzymują niezwykłém zaufaniem monarchy, objęło władzę po rządzie, który się zużył i zdyskredytował w oczach większości ludów austrjackich.

Była to już podstawa etyczna wielkiéj doniosłości.

Zastał wprawdzie hr. Potocki w tak zwanéj Przedlitawji nie mało przeciwników, antagonizmów szczepowych i politycznych, zawiedzionych ambicji, ale mógł im przeciwstawić: swoją przeszłość, bezinteresowność, dobrą wolę i postanowienie korony: sprowadzenia zgody między zwaśnionymi ludami.

„Vir integer" to klejnot rzadki w politycznym świecie, a cóż dopiero w Austrji! gdzie tendencyjność polityczna i rachunek prywatny splatają się w nierozdzielną całość; by okazać światu, jakim mąż stanu być nie powinien.

Hr. Potocki powszechnie — bo nawet w obozie przeciwnym — uważany jako człowiek nieskazitelnego politycznego charakteru, miał tém samém ogromną wyższość nad innymi, których cechą charakterystyczną jest spryt, elastyczność i „money-making". Niepotrzebował zachęcać i zapraszać do „zaufania", jak to czynią ludzie publiczni i dyplomaci (mający powód podejrzywania publiczności o niewiarę) nowéj daty; wiedzieli bowiem wszyscy, że podjął on się misji ugodowéj w najczystszéj chęci służenia sprawie publicznéj.

Na nieszczęście w polityce ten przymiot nieoszacowany, a tak rzadki w Austrji sam przez się i sam w w sobie, nie wystarcza do zwalczenia trudności i spełnienia misji dodatniéj. Potrzeba koniecznie czynów, choćby nie genialnych, ale uwydatniających konsekwencję i zdrowy przynajmniéj instynkt polityczny.

Wystrzegać się przedewszystkiem trzeba błędów w stawianiu kroków politycznych — co poczęści nie jest trudném w Przedlitawji, bo dość nie iść drogą jaką szli poprzednicy dymisjonowani — a już się tém samém potęguje zaufanie publiczności, która chętnie wspiera i jest wyrozumiałą dla ludzi czystego charakteru.

Jak całe życie składa się z chwilowych momentów, tak działanie polityczne z pojedyńczych, szczegółowych postępków.

Niebaczność, brak rozwagi, niezdarność w punktach szczegółowych, a nawet w jednym punkcie już rzuca cień na zbiorową akcję polityczną, osobliwie, jeśli takowa dopiero się rozpoczyna. Osłabia się mimowolnie zaufanie ludzi wyrozumiałych i dobréj wiary, a podnosi otucha niechętnych i przeciwników pojednania.

Hr. Potocki nie był dość oględnym w wyborze środków, prowadzących do celu, nie ekonomizował — że tak powiemy — z kapitałem polityczno-moralnym, uosobionym w nim samym. Czy sam postawił, czy dopuścił by je stawiano, dość, że widzimy stawione fałszywe kroki.

Nie chcemy zumysłu rozwałkowywać przedmiotu drażliwego, a nawet — powiedzmy prawdę — nam arcybolesnego. Naznaczymy tylko niektóre punkta sine ira, na które nam zgodzić się nie podobna!

Uzupełnienie ministerjum nastąpiło z małą stosunkowo rozwagą. Nie można się wprawdzie pisać na absolutną trafność naszego przysłowia: „kto z kim przestaje" i t. d.; ale do pewnego stopnia jest w tém coś co pobudza do głębszéj refleksji, a to tu tém bardziéj, że wybór zależał od własnéj woli.

Ograniczamy się na tém; materjałów nie brakłoby nam — mamy je pod ręką — by usprawiedliwić nasz sąd.

Kto lekko bierze rzeczy i wszystkiemu bez rozróżnienia co powiadają wierzy, ten zwykle kilku słowy zbywa wielkie objekcje w rzeczy ważnéj; tak samo i tu dwa krótkie słowa: „nikt nie chciał" albo „nie było ludzi", mają starczyć za argument, jako uniwersalne: εὔρηκα.

My i tu nie chcemy powiedzieć dużo i sięgać daléj, jak po za nową erę dualistyczną — przypomniemy więc tylko, że się znalazły w swoim czasie sposoby do przeprowadzenia pomysłu rządowego za przyzwoleniem i pomocą korony... chociaż szanse zdawały się niepomyślne.

Było to po wojnie pruskiéj, działo się w Czechach; był to czas, w którym i wysokie wpływy nieco były osłabione, katastrofy bowiem takich rozmiarów urocku władzy nie podnoszą, a przecie zorjentował się i odważył na próbę obcy, ani do Trans- ani do Cislitawji nie należący.

Wówczas w sprawie, o któréj przeprowadzenie chodziło, można było z motywów konstytucyjnych upatrywać niezupełną legalność „presji" moralnéj, któréj użyto jako środka do celu. Dziś w tym wypadku, gdzie szło o sprawę publiczną i o cześć najwyższego przedstawiciela władzy w ustroju monarchicznym, wypadało dla utrzymania samego „decorum" zaapelować do téj władzy i prosić usilnie o moralną interwencję i nacisk na ludzi z charakterem, by módz utworzyć ministerjum choć pod tym względem jednolite.

Niepojętém i szkodliwém nam się wydaje, co się dzieje w wydziale ministra sprawiedliwości.

Za rządów Belcredego podobnych o tyle do dzisiejszych, że także hasłem głośno wypowiedzianém było: pojednanie i zgoda ludów, nie było zgoła żadnych prześladowań za tak zwane przestępstwa polityczne i prasowe.

Dziś rozpoczęto misję pokojową od rozróżnienia tych, którzy zgrzeszyli pismem od innych, którzy zgrzeszyli słowem.

Pierwszym dano amnestję — drugim nie. Jakby nie wiedziano, że połowiczne środki skutku nie odnoszą, i jak w tym wypadku, korzystnego na inteligencję nie robią wrażenia.

Pan Tschabuschnigg wstąpił w ślady p. Herbsta, poinstruował prokuratorów w duchu swego poprzednika i ci wyszukują, coby się dało podciągnąć pod jakibądź paragraf kodeksu karnego (z czasów najjaskrawszéj reakcji r. 1852)... *ad captandam benevolentiam.* I w Pradze i w Gracu i w Wiedniu rozpoczęto gospodarować po dawnemu.

Za Belcredego tego nie bywało — trzeba jeszcze raz powtórzyć.

Najzaciętsi jego przeciwnicy przyznają mu, choć niechętnie, tę wyższość umysłu i poglądu na rzeczy nad wszystkimi ministrami, którzy rządzili monarchją rakuzką.

Mianowanie zapowiedziane Mensdorffa gubernatorem Czech, ma oznaczać zbliżenie się do partji feudalno-klerykalnej czeskiéj, a na pół ignorowanie partji ludowéj, czyli młodych Czechów. O tym mężu stanu wiemy, że nie cierpi literatury, a kocha Moskalów — jako tego rodzaju cyklop uszczęśliwiał swym umem i „moskalofilstwem" Galicję, w Zagrzebiu nie mógł się ostać dla swéj „madjarofobii," w dyrekcji spraw zagranicznych dla ograniczoności anti-literackiéj... teraz naraz ma być uznanym za zdolnego do rozwiązania problematu *cum tribus incognitis*, w Czechach.

Dlaczego zresztą p. Potocki nie rozpoczął swéj akcji od rokowań z deputowanymi z Galicji.

Nie chodzi tu wcale o jakieś pierwszeństwo w występowaniu na scenę publiczną, (rzecz dawniéj ceniona przez dyplomatów przy recepcjach i solennych okazjach u dworów — dziś bez wartości), ale o logiczną metodę, która łatwiéj upodabnia skutek rokowań.

Zgodziwszy się bowiem na główne punkta żądań sejmowych z dnia 24 września 1868, ma się niejako pewien punkt oparcia, z którego wychodząc, można łatwiéj nakreślić dotykalne zarysy programu rządowego wobec Czechów. Tak, jak dziś się prowadzą konferncje, gdzie obie strony na przeciwległych stoją biegunach, gdzie jeden nie dowierza drugiemu, gdzie drakoniczne postępowanie względem prasy po dawnemu się praktykuje, ludzie patrjoci za *quasi* przestępstwa polityczne za dawnego ministerstwa uwięzieni, siedzą daléj w więzieniu za tego ministerjum; nie ma na prawdę widoków, żeby hr. Potocki doszedł do rezultatu: pojednania i zgody z Czechami.

A z innymi? — O tych jeszcze nie ma mowy. W kołach rządowych ustaliło się przekonauie (wcale zdaje się nieusprawiedliwione), że o tych nie ma się co troszczyć, którzy brali udział w radzie państwa.

Cała ta przedugodowa faza zdaje się na to jakby stworzoną, żeby ludzie serca i rozumu poruszyli się samoistnie, skupili swoje siły i swoją wiedzę i działali samowiednie, a nie tak apatycznie, jak w r. 1867, gdzie prócz Węgrów i Niemców nikt się na serjo nie zajmował sprawą publiczną i nie miał wyobrażenia o nowo obmyśliwanéj organizacji państwa: *Discite moniti et recordamini.*

Samodzielna akcja.

Zamieściliśmy przedmiotowe, że tak powiemy, dokumentne wyjaśnienia w sprawie zamierzonego zjazdu we Lwowie wybitniejszych osobistości politycznych z wszelkich dotychczasowych stronnictw, że przyczyną jego jest potrzeba skonsolidowania siły kraju, celem, samodzielna akcja polityczna w państwie, któréj jednym szczegółem może być w danym razie podjęcie sprawy wyborów w Galicji. Wykazaliśmy, że cała ta rzecz toczyła się już wtedy, kiedy o zjeździe zwołanym następnie przez p. Grocholskiego ani słychać jeszcze nie było, a przytoczony ustęp z zaproszenia mającego być rozesłaném: „nie chcemy przesądzać istnienia lub nieistnienia centralnych komitetów wyborczych i t. d." ustęp ten jest dowodem już sam przez się, że zjazd przyszły ma na celu szeroką akcję, nie zaś jakieś partykularne antagonizmy.

Zdawałoby się, że po takich wyjaśnieniach powinny umilknąć jako zdemaskowane wszelkie tendencyjnie po dziennikach rozsiewane plotki o całéj téj sprawie. Inaczéj jednak u nas, zbyt namiętności ludzi zaślepiają. Wczoraj znowu *Czas* usiłuje sprowadzić całą sprawę do agitacji przedwyborczych i ambicji osobistych, przecząc, jakoby ta „cała krzątanina" miała jaki inny cel; wogóle utrzymuje, że wszystkie te usiłowania są „bawieniem się w politykę", „zużywaniem sił" i t. d. Zaprawdę zazdrościmy *Czasowi* tak wysokiéj opinji o sobie, o swoim jakoby przywileju do polityki, takiego areopagowego stanowiska ponad tém wszystkiém, czém się zajmują najwybitniejsi ludzie polityczni z całego kraju, towarzystwa polityczne i organa opinji publicznéj. Nie sądzimy też, żebyśmy zdołali przekonać tych, którzy patrzą a nie widzą, lub widzieć nie chcą; zapewne musi w tém być z ich strony wysoka i prawdziwa polityka, nie osób, nie frakcji, nie stronnictwa, nie kraju, ale zawsze jakaś wysoka polityka; zwrócimy tylko uwagę, że zaraz poniżéj swojego artykułu zamieścił *Czas* artykuł nadesłany, który z swoim poprzednikiem grubo nie licuje.

Artykuł ten oświadczając się stanowczo za federacyjnym ustrojem Austrji (co na to powie ks. Władysław!) zawiera następujące ustępy:

...„Tu nie z koroną tylko sprawa, tu musi nastąpić ugoda, porozumienie z innemi koronnemi krajami pod powagą i z łącznikiem korony; tu każdy musi zachować swobodę w swoich sprawach domowych, samorząd administracyjny, czyli tak często wspominaną a mało rozumianą autonomję; a zarazem jak najsilniéj być połączonym i poddanym prawu i koronie w tych sprawach, które odnoszą się do obrony monarchji, jéj stosunków na zewnątrz czy politycznych, czy handlowych. Już tu nie ma mowy o przewadze jakiegokolwiek koronnego kraju, o upokorzeniu drugiego; niknie antagonizm szczepów, a tém samém atrakacja Niemców do germanizmu, Słowian do Rosji i cała południowa Słowiańszczyzna łączy się w jeden wieniec, zachowując obok języka zwyczaje, wiarę, tradycję i swobodę, któréj Rosja dać jéj nie może. Wówczas nie ma czego się obawiać panslawistycznéj ani schizmatyckiéj propagandy, wówczas monarchja austrjacka samą siłą atrakcji moralnéj będzie punktem środkowym grawitacji tych wszystkich zadunajskich ludów, co dziś ku północy spoglądają."...

„Od ministra żądać obudzenia federalnego ruchu, to byłaby rzecz śmieszna, dosyć byle mu nie przeszkadzał. Federacje nie powstają ze środka, ale z obwodu. Poprzedzić zatém powinno porozumienie się koronnych krajów i program odpowiedni. Już dawno to działanie było wskazane.

Znać, że były potrzebne doświadczenia lat ostatnich; że te myśli powinny się były wyrobić; dojrzeć nawet w Niemcach (Fischhof, Helfert, *Oestreichisches, Reform*), że nieprzyjaciel główny miał wprzód dobitnie wskazać, gdzie i jak zaradzić potrzeba, gdzie leży niebezpieczeństwo (Fadjejew). Niech i tak będzie; ale dziś już nie ma wymowy, i pomijając chwilę, dałby sobie kraj świadectwo politycznéj nieudolności.

„Czy jednak przyjdzie do rozwiązania sejmów, nowych wyborów, i kiedy, to niewiadomo. Na dzisiaj zatém inne wskazane działanie; na dzisiaj porozumienie z federalistami Czech, Tyrolu, Karyntji, Styrji, Bukowiny, Austrji. Jak powiedziałem, nie jest rzeczą ministra wywoływać ruch federalny; jak jednak zdrowo na tę zapatruje się sprawę, dowodnie świadczy — zdaniem mojém — powołanie bar. Petriny do ministerstwa. Szukanie poszczególnéj ugody to z Czechami, to z Polakami, to z jakimbądź koronnym krajem, zdaje mi się poprostu rzeczą daremną. Żądania wygórowane każdego szczepu, każdego kraju znajdą równowagę i słuszne ocenienie dopiero w bezpośredniém starciu się z żądaniami innych szczepów, innych krajów. Jedne ograniczą drugie dla wspólnych i ogólnych celów. Czego trudno zrzec się wobec ministerstwa, tego odstąpi się dla innych równoważnych praw i potrzeb, dla własnego wspólnego interesu.

„Pytanie: Czy początkowanie tego dzieła wyjdzie od nas, czy bez sławy i pożytku zostawimy je innym?— Wyjść powinno od nas, bo Czesi zrażeni, i może słusznie, do nas z tą myślą nie przyjdą; ale przyjmą ją pewno z radością, gdy wychodząc od nas będzie im rękojmią, że jéj nie opuścimy. Wyjść powinna od nas, bo nikomu tyle nie dogadza, jak narodowości, która ma własne i tak świeże a drogie polityczne tradycje."

Otóż to są właśnie myśli, które od kilku miesięcy rozwijamy, które znalazły wybitny swój wyraz w „Kole politycznem"; oto jest akcja, o którą bezustannie wołamy i którą nareszcie zamierzony zjazd ma przygotować.

Najlepszą więc odpowiedzią na wczorajszy pierwszy artykuł *Czasu* jest drugi wczorajszy artykuł w *Czasie*.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. [Czynności wydziału krajowego.] *(Ciąg dalszy.)*

Na zapytanie Wydziału powiatowego Chrzanowskiego odpowiedział Wydział krajowy, że w myśl rozporządzenia cesarskiego z 20 kwietnia 1854 prawo wydawania orzeczeń karnych za użycie obrażających wyrażeń lub lekceważącego tonu pisania względem Władz autonomicznych, przysługuje i nadal wyłącznie c. k. władzom politycznym.

Z powodu zasystowania przez c. k. Starostwo powiatowe w Krośnie uchwały tamtejszéj Rady powiatowéj, mocą któréj uchwalono pozostałości z lat poprzednich w kwocie 2.290 złr. nie używać na pokrycie potrzeb r. 1870, lecz na cele inne, jakie Rada powiatowa na następném posiedzeniu oznaczy, Wydział krajowy objawia c. k. namiestnictwu zdanie, że Rada powiatowa przez powzięcie powyższéj uchwały nie przekroczyła zakresu swego działania, zwłaszcza, że ze względu na §. 23 ustawy o reprez. pow. pozostałości z lat poprzednich nie można uważać za dochody majątku zakładowego, które na pokrycie potrzeb bieżących użyte być mają.

Na relację wydziału powiatowego w Starémmieście odpowiada Wydział krajowy, że polecenie gminom, aby majątek naczelników gmin ubezpieczały przymusowo do wysokości 1.000 złr., nie opiera się na postanowieniach ani ustawy gminnéj, ani ustawy o reprezentacji powiatowéj, i jeżeli to polecenie wyrażoném jest w formie nakazu, a gminy przeciw niemu rekurs zaniosą, nie będzie możności utrzymania go lub wykonania w drodze egzekucji.

Na relację komitetu ustanowionego przez Wydział krajowy w celu nadzorowania sceny ruskiéj oznajmił Wydział krajowy, że zarządu sceny oddać komitetowi nie może, bo nie ma do tego prawa; że jednak radby był, aby komitet własném staraniem mógł dojść do zarządu, i że w każdym razie wypłaci Wydział krajowy przyznaną subwencję tylko na skutek przedstawienia komitetu i tylko do rąk osoby, którą komitet wskaże.

W skutek udzielonéj przez krajową Radę szkolną przychylnéj opinji, Wydział krajowy postanowił zaasygnować Towarzystwu „Proświta" na ręce tegoż prezesa kwotę 1.000 złr., tytułem subwencji w 4 kwartalnych ratach, wzywając zarazem do przedkładania Wydziałowi krajowemu książek przez Towarzystwo wydawanych.

Redakcji *Uczytela i Łastówki* wydział krajowy uchwalił nieasygnować wyznaczonéj przez sejm krajowy subwencji w kwocie 500 złr. rocznie z powodu, że według zdania krajowéj rady szkolnéj pisma te ani pod względem języka, ani pod względem kierunku na takie poparcie nie zasługują; zarazem zawiadomił Wydział krajowy redakcję — iż jeżeli zmieni jedno i drugie subwencja zostanie asygnowaną; w tym celu winna redakcja przedkładać egzemplarze pisma swego Radzie szkolnéj i Wydziałowi krajowemu.

Na zapytanie c. k. ministerstwa wyznań i oświecenia o opinję co do projektu zmiany perjodu kursów szkolnych, odpowiedział wydział krajowy, że musi się oświadczyć przeciw projektowi raz dla tego, że sprawa ta należy do kompetencji Sejmu krajowego, a powtóre, że proponowany projekt zwłaszcza względnie dla naszego kraju jest zupełnie niestósowny.

Wydział krajowy udzielił kwotę 500 złr. tytułem jednorazowéj subwencji p. Janowi Michałowi Konstantynowiczowi, w uznaniu zasług położonych przez niego przez uczenie czytania i pisania ludzi dorosłych oraz

LIST ZE WSI.

[*Silva rerum*—o tém co było i jako było—dla pamięci a nauki].

Szanowny panie sędzio a kochany kużynie dobrodzieju!

(Ciąg dalszy).

Do czego doszła Francja, Napoleon i Rouher przez aplikowanie téj teorji, to już wiemy. Dokąd nas zaprowadził sejm 31 roku, także wiemy. Dokąd zaś nas Stańczyki tą drogą chcieli zaprowadzić, domyślamy się i dla tego nie poszliśmy.

Korzystając z przysługujących dziś nam praw, zawiązało się w Krakowie koło polityczne, z wolnością wyjawiania przez członków swych opinji we wszystkich kierunkach, jako jeden ze sposobów obudzenia życia publicznego.

Sykofanci władzy, zaraz po pierwszém zebraniu się koła, spełniając swoją rolę, uderzyli na alarm, dementując, że to czarodziejskie koło jest tylko zawiązkiem rewolucji, gniazdem wszelkiego zaburzenia i przewrotu, miną, za pomocą któréj chcą ich w powietrze wysadzić.

Mimo hałasów inaczéj się stało, koło się podnosi i wzrasta, życie publiczne rozwija i organizuje, w celu wyrobienia trzeźwości sądu i jasności zapatrywań. Przez nie fantazja narodowa, zwykle tak u nas bujna, znajdzie pomiarkowanie i w karbach rozsądku, ogólnéj publicznéj dyskusji i krytyki zastygnie, tak, że późniéj, choćby panowie Stańczyki opisywali najwspanialsze swoje intuicje i sny zielone, mimo to cesarze nie będą prześladowani listami, krowy spokojnie zostaną w oborach, a proch przestanie być podwaliną do karjery.

Jak tam mówią na tych zebraniach koła krakowskiego, aż miło słuchać, płynnie, gładko, nie jąkają się, jak bardzo często w sejmie! Bo gdzież się sejmowi nauczyć mówić mogli, gdzież była szkoła u nas życia politycznego?

Dziwię się, że do dziś dnia żadne z pism publicznych nie podniosło téj prawdy, że praca jak ją nazywają organiczna, nie jest początkiem, lecz koroną rozwoju narodu. Jest ona sumą bezprzestannych usiłowań pojedyńczych obywateli. Lecz jak tych obywateli wyrobić, wykształcić i niemal zmusić ich moralną stronę do téj pracy organicznéj? Czyż są inne sposoby, jeżeli tylko nie przez jak najszersze rozwinięcie życia publicznego?

Obywatel, który buduje drogi nie tylko dla siebie, znosi propinację, strzeże bogactwa narodowego choćby w gminie, rozwija oświatę u ludu, proteguje szkółki, pilnuje ich wzrostu i t. d., musi już być bardzo wysoko posunięty w działaniach życia publicznego, aby miał nieustanną pobudkę do codziennéj pracy w obrazie wzrostu narodu i jego wielkości. Na to zaś potrzeba długiego czasu życia publiczno-politycznego, trzeba kół, klubów, towarzystw, słowem wszystkiego co łączy, pobudza, ożywia, wywołuje emulację i szlachetne naśladownictwo!

Temi tylko drogami wszystkie narody się rozwijały, nie widzimy innych przykładów w historji. Jednak ci panowie, chociaż są między nimi historycy z powołania i urzędu, nie chcą tego zobaczyć. Bucle jest przez nich przeklęty, Stuart—Mill niebezpieczny, Macaulaj podejrzany! Dalibóg, zaręczam kochanemu sędziemu, że oni to piszą nawet.

Chcieliby oni odwrócić gwałtem porządek rzeczy i przez sen i próżniactwo wyrobić nas na bohaterów obywateli.

Pragną koniecznie, żeby się naród po stuletnim leżeniu jeszcze odleżał, jak ugór, dobry na pastwisko! Merynosy bowiem lubią twarde pastwiska i najlepiéj się na nich tuczą. My jednak tu w Galicji, tak mało znamy się na owczarstwie, że często za merynosy bierzemy zwyczajne owce, przez lud zwane świniarki, którym najlepiéj smakują głąbie kapuściane.

Gdyby wreszcie były jakie inne jeszcze drogi do podniesienia pracy organicznéj, toby Galicja powinna stać na szczycie jéj rozwoju. Przecież zawsze nam wolno było widzieć jeden drugiego i do ucha, a nawet głośno, bardzo dużo nagadać, a jednak praca organiczna, pomimo towarzystwa rolniczego, zupełnie nawet rozpoczętą nie została..

Każdy z nas siedząc na swym kawałku roli, nie mógł i nie umiał przejrzeć po za granicę swojéj parafji, czuł się odosobnionym, samotnym, bez poparcia, otuchy, pomocy, tych wszystkich dźwigni, które życie publiczne członkom narodu w stowarzyszeniach dostarcza.

Gdyby praca organiczna u każdego z osobna, na własnym dziedzińcu była możliwą, to spodziewam się, że panowie ci na téj drodze jużby przecież coś zrobili; mieli czas, brak wszelkiéj opozycji i nawet pewną łagodność rządu. Przy najusilniejszych jednak poszukiwaniach, ze ścisłością analizy chemicznéj, niepodobna nawet śladów odkryć materji organicznych.

Dziwna to jest zagadka, dla czego teraz w imię pracy organicznéj usiłują nieustannie stawać w poprzek rozwojowi życia publicznego, jako jedynéj pobudki do tejże pracy. Starają się teroryzować naród przestrachem wtedy, kiedy on potrzebuje najwięcéj trzeźwości i jasnego poglądu.

Straszą nieustannie konspiracją i spiskami, których nawet policja centralistów, cała policja w komplecie pozostała z 63 roku i jéj prowokacyjny ustrój, nie może ich poprzeć i niczego odszukać ani odkryć.

Szczęście, że nie mają policji w swem ręku, boby pewno skutkiem swych intuicyjnych przeczuć więzienia nasze przepełnione zostały.

Coby za to Stańczyki dali, gdyby mogli dostrzedz choćby najmniejszy cień jakiego spisku, choćby nawet trzech studentów znaleźli, którzyby się spisali potajemnie dla wybicia bedela! Tożby dopiero była woda na ich młyn. Jednak jak na złość, susza zadziwiająca tak, że panowie prowokatorzy z pragnienia omdlałe swe główki, jako w upał kwiaty polne, na dół zwieszają.

Zanadto już u nas życie publiczne zaczyna przenikać wszystkie warstwy narodu, abyśmy potrzebowali przypuszczać, że jeszcze na konspirację miejsce się znajdzie...

(Dokończenie nastąpi.)

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy.)

W téj pierwiastkowéj dziedzinie kamiennéj natury, wśród puszczy przejmującéj i wód bez miary rozlanych, wstąpił człowiek, szukając sobie siedziby. Najpierw zaludniła się ongi puszcza w najprzystępniejszéj stronie, w okolicach Upsali nad brzegami Mölaru, kędy najwięcéj rodzajnéj ziemi, na niwach wschodniéj i zachodniéj Gothlandji. Ztamtąd początek pracy ludzkiéj, pierwszy zawiązek narodu; tam pierwsze dzieje i najdawniejsza, dziś ruiną stercząca stolica Sigtuna!

Ztamtąd rozlało się po kraju pokolenie pierwotne, powyrastały oazami, w proporcji do ogólnéj przestrzeni, porozrzucane łany uprawne i zamieszkałe, dziś strojne, cywilizowane i bogate siedziby.

Człowiek wytrwałością, pracą i rozumem stanął tutaj pionierem cywilizacji; wyrósł wśród puszczy naród, a Szwecja mimo że dotąd nie straciła swéj charakterystyki ogólnéj, mimo że nie zdarła dzikiéj i posępnéj sukienki swéj narodowéj, w jaką ją oblekła natura, wśród puszcz i wody zakwitła świattym pięknym i wyżywić się zdolnym krajem.

Przestrzeń ziemi, indziéj tak wysokiéj wartości, w Szwecji czyli w Skogu, w puszczy, nie ma żadnéj ceny. Cena Areału zależy tylko na opracowanym i do opracowania zdolnym kawale. Gdzie kultura możebna, wyjątkową do ogólnéj całości stanowi wartość.

Posiadłość ziemska nie liczy się nigdy przestrzenią ograniczenia, ilością ogólną morgów (Tunlandów), ale ilością uprawnego gruntu.

Często właściciel bajecznie rozległego majątku, strąciwszy z rachuby Skog, wody i bagna na skromnych kilkuset porozrzucanych zdala od siebie zagonach ledwie wyżywić się może.

Po dziśdzień jeszcze osiadają w Szwecji koloniści, siekierą w puszczy na chleb powszedni szukając sobie możebnego zagonu. Twarda to i mozolna praca, cięższe zadanie niż walka z naturą w dziewiczym lesie amerykańskim. Tam dość pokonać bujny on świat roślinny, by stać się już panem wdzięcznego pod zasiew łanu i doczekać się chleba pod gorącym słońca promieniem.

Kolonista skandynawski i bór ciemny i splecioną na głazie powłokę mchu i zarośli usunie siekierą i ogniem do woli — ale wtenczas dopiero rozpoczyna walkę z naturą. Karczunek, wyrąbanie i wypalanie lasu, zdarcie powłoki traw i krzewów, które się w stosy zebrane wypalają, to chleb powszedni i praca przedwstępna, którą po szwedzku *Svedia* nazywają.

Teraz dopiero rozpoczyna się rzeczywiste zadanie, karczunek czysto lokalny, już nie siekierą ale młotem i prochem karczowanie skał i kamieni, upatrywanie

w celu poparcia dalszéj jego na tém polu pracy.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa: pp. Bronisławowi Ujeskiemu, Józefowi Batowskiemu i Franciszkowi Rudnickiemu.

Stypendjum z fundacji Stawka o rocznych 50 złr. nadał Wydział krajowy uczniowi Andrzejowi Strusikowi synowi wyrobnika w Krakowie.

Opróżnione stypendja pedagogiczne nadał wydział krajowy następującym kandydatom i kandydatkom:

1. Władysławowi Rudolfowi Palanowi w Tarnowie, 2. Bronisławowi Karasińskiemu w Jarosławiu, 3. Janowi Baru i 4. Janowi Frage we Lwowie, 5. Stefanowi Mossoczemu w Przemyślu, 6. Adamowi Wyrobiczowi w Krakowie, 7. Izabelli Rutkowskiej w Staniątkach, 8. Helenie Kwiatkowskiej, 9. Marji Wesper, 10. Tekli Zieniewiczównej i 11. Marji Riedel we Lwowie, 12. Honoracie Górniewiczównej i 13. Matyldzie Gettmanównej w Krakowie.

Z sumy 22,210 złr. wyznaczonéj przez sejm krajowy na nagrody dla nauczycieli szkół ludowych, postanowił wydział krajowy:

1) Rozdać tytułem nagród jedynie 15,650 złr. w kwotach po 100 złr. nauczycielom szkół głównych, a w kwotach po 50 złr. innym nauczycielom;

2) przeznaczyć 2000 złr. na wysłanie czterech kandydatów na nauczycieli w seminarjach nauczycielskich za granicę przynajmniéj na pół roku, z obowiązkiem zdania sprawy po powrocie;

3) przeznaczyć 500 złr. jako nagrodę za najlepszą książkę do czytania dla szkół powtarzań.

Nagrody przeznaczył wydział krajowy następującym nauczycielom i nauczycielkom:

1. Maiss Marji nauczycielce pomocnicy w szkole panieńskiéj w Kętach 50 złr., 2. Dudzińskiemu Janowi nauczycielowi w szkole głównéj w Białej 100 złr., 3. Munkowi Alfredowi naucz. pomocn. w sz. gł. w Oświęcimie 50 złr., 4. Morawskiemu Michałowi naucz. lud. w Rosenbergu 50 złr., 5. Radomskiemu Janowi naucz. lud. w Dobromilu 50 złr., 6. Poturajowi Wawrzyńcowi naucz. lud. w Podjarkowcach 50 złr., 7. Danilewiczowi Janowi naucz. lud. w Bóbrce 50 złr., 8. Manaczyńskiemu Janowi naucz. lud. w Laszkach 50 złr., 9. Danilewiczowi Leonowi naucz. lud. w Chlebowicach wielkich 50 złr., 10. Bursztynowi Michałowi naucz. lud. w Uściu solném 50 złr., 11. Kowalówce Walentemu naucz. przy sz. niższo-realnéj i głównéj w Bochni 100 złr., 12. Halce Józefowi naucz. pomocn. przy szkole lud. w Bohorodczanach 50 złr., 13. Janowiczowi Konstantemu naucz. lud. w Sołotwinie 50 złr., 14. Maryniewiczowi Jerzemu naucz. lud. w Horocholinie 50 złr., 15. Prześlakiewiczowi Szczepanowi naucz. lud. w Bohorodczanach 50 złr., 16. Skrzypkowi Janowi naucz. lud. w Skale 50 złr., 17. Berezowskiemu Bazylemu naucz. lud. w Uściu biskupiém 50 złr., 18. Szeferowi Grzegorzowi naucz. sz. główn. w Brodach 100 złr., 19. Antonowiczowi Leonowi naucz. sz. główn. w Brodach 100 złr., 20. Stachowskiemu Leonardowi Saturninowi naucz. lud. w Szczurowicach 50 złr., 21. Barskiemu Janowi naucz. lud. w Załościach 50 złr., 22. Schmid Marji naucz. w sz. żeńskiéj chrześc. w Brodach 50 złr., 23. Bernadzikiewiczowi Teodorowi naucz. lud. w Jadownikach 50 złr., 24. Glodtowi Antoniemu naucz. lud. w Domosławicach 50 złr., 25. Gdowskiemu Cyprjanowi naucz. lud. w Radłowie 50 złr., 26. Syruczek Marji naucz. pom. w szkole panieńskiéj w Brzeżanach 50 złr., 27. Majdanowi Bazylemu naucz. lud. w Kozowej 50 złr., 28. Ptawickiemu Wincentemu naucz. lud. i zastępcy dyr. przy sz. gł. w Brzeżanach 100 złr., 29. Czupce Wawrzyńcowi dyryg. naucz. sz. gł. w Brzozowie 100 złr., 30. Kułużniackiemu Józefowi naucz. sz. głów. w Brzozowie 100 złr., 31. Hawrotowi Janowi naucz. sz. gł. w Brzozowie 100 złr., 32. Bobrzeckiemu Janowi naucz. ludowemu w Turzem polu 50 złr., 33. Celewiczowi Pawłowi naucz. lud. w Trybuchowcach 50 złr., 34. Guszalewiczowi Piotrowi naucz. lud. w Nowostanach 50 złr., 35. Pokidanowi Nicetasowi naucz. lud. w Ściance 50 złr., 36. Horbaczewskiemu Mikołajowi naucz. lud. w Przewłoce 50 złr., 37. Kosowskiemu Tomaszowi naucz. lud. w Byczynie 50 złr. 38. Majewskiemu Edwardowi naucz. ludowemu w Krzeszowicach 50 złr., 39. Herzog Amalji naucz. przy sz. tryw. żeńs. w Chrzanowie 50 złr., 40. Friedmanowi Henrykowi naucz. lud. w Nowémsiole 50 złr., 41. Cześniewiczowi Klemensowi naucz. lud. w Bruśnie 50 złr., 42. Dolińskiemu Aleksandrowi naucz. lud. w Laskowcach 50 złr., 43. Małaczyńskiemu Albinowi naucz. lud. w Jagielnicy 50 złr., 44. Robackiemu Janowi naucz. lud. w Petlikowcach 50 złr., 45. Stohandlowi Marcelemu naucz. lud. w Gremboszowie 50 złr., 46. Sąsiedzkiemu Józefowi dyr. sz. gł. w Dolinie 100 złr., 47. Kamińskiemu Bartłomiejowi naucz. sz. gł. w Bolechowie 100 złr., 48. Muszce Jędrzejowi naucz. lud. w Spasie 50 złr., 49. Sobolewskiemu Janowi naucz. sz. gł. w Dolinie 100 złr., 50. Małanowiczowi Antoniemu naucz. lud. w Woli Zaderewackiej 50 złr., 51. Gdowskiemu Feliksowi naucz. lud. w Liszni 50 złr., 52. Nikorowiczowi Piotrowi naucz. lud. w Medenicach 50 złr., 53. Rybotyckiemu Karolowi naucz. lud. w Rychcicach 50 złr., 54. Żywczyn Annie naucz. pomocn. przy sz. gł. w Drohobyczy 50 złr., 55. Trześniowskiemu Franciszkowi naucz. lud. w Szymbarku 50 złr. 56. Drzygiewiczowi Piotrowi naucz. lud. w Ropie 50 złr., 57. Przybyłkowi Konstantemu naucz. sz. gł. w Gorlicach 100 złr., 58. Krzanowskiemu Józefowi naucz. lud. w Bieczu 50 złr., 59. Prześlakiewiczowi Łukaszowi dyr. sz. gł. w Gródku 100 złr. 60. Dmuchowskiemu Bazylemu naucz. sz. gł. w Gródku 100 złr. 61. Felsztyńskiemu Jakóbowi naucz. lud. w Obroszynie 50 złr., 62. Witkowi Maksymiljanowi naucz. lud. w Grybowie 50 złr., 63. Zalasińskiemu Karolowi naucz. lud. w Bruśniku 50 złr., 64. Łukaszewskiéj Annie naucz. w szkole pań. w Ciężkowicach 50 złr., 65. Suchorowskiemu Teodorowi dyr. naucz. przy sz. gł. w Horodence 100 złr., 66. Janiszewskiemu Janowi naucz. pomocn. przy sz. gł. w Horodence 50 złr., 67. Liginowiczowi Grzegorzowi naucz. lud. w Strilczu 50 złr., 68. Simowiczowi Janowi naucz. lud. w Hadynkowcach 50 złr., 69. Winiarskiemu Stanisławowi naucz. lud. w Krogulcu 50 złr., 70. Halikowskiemu Mikołajowi naucz. lud. w Kopyczyńcach 50 złr. 71. Białeckiemu Leopoldowi naucz. lud. w Husiatynie 50 złr., 72. Workiewiczowi Wojciechowi naucz. lud. w Czelatyczach 50 złr., 73. Aleksiewiczowi Janowi naucz. lud. w Tuczępach 50 złr., 74. Cybulskiemu Ignacemu naucz. sz. gł. w Jarosławiu 100 złr., 75. Kiczurze Maciejowi naucz. sz. lud. w Suchorowie 50 złr., 76. Saji Klementynie naucz. pom. przy sz. pan. w Jarosławiu 50 złr., 77. Szymańskiemu Janowi naucz. lud. w Cieszynie 50 złr., 78. Kamińskiomu Janowi naucz. lud. w Tarnowcu 50 złr., 79. Wojaczyńskiemu Antoniemu naucz. lud. w Siekłówce 50 złr., 80. Martynowiczowi Janowi naucz. lud. w Jazowie starym 50 złr., 81. Fedakowi Janowi naucz. sz. gł. w Jaworowie 100 złr., 82. Szeparowiczowi Michałowi naucz. lud. w Wiszence wielkiej 50 złr., 83. Halce Mikołajowi naucz. lud. w Tomaszowcach 50 złr., 84. Gromadce Janowi dyr. sz. gł. w Kałuszu 100 złr., 85. Halikowskiemu Antoniemu naucz. lud. w Wojniłowie 50 złr., 86. Zobkowi Romanowi naucz. lud. w Nowicy 50 złr., 87. Jaworowskiéj Marceli naucz. sz. pań. w Kałuszu 50 złr., 88. Szemberowi Ludwikowi naucz. lud. w Horpinie 50 złr., 89. Szluzarowi Izydorowi naucz. lud. w Suszanie 50 złr., 90. Czornyszowi Janowi naucz. lud. w Tatarowie 50 złr., 91. Czeszewskiemu Gabryelowi naucz. lud. w Sielcu bieńkowym 50 złr., 92. Ilnickiemu Melchiorowi dyr. sz. gł. w Kamionce strumiłowéj 100 złr., 93. [illegible] naucz. [illegible] w Kamionce strumiłowéj 50 złr., 94. Wysockiemu Szczęsnowi naucz. sz. gł. w Kamionce strumiłowéj 50 złr., 95. [illegible] naucz. lud. [illegible] 50 złr., 96. Dwernickiemu Mikołajowi naucz. lud. w Kołomyi [illegible] złr., 97. [illegible] naucz. lud. [illegible] złr., 98. [illegible] 100 złr., 99. Konkolniakowi Dymitrowi naucz. lud. w Turce 50 złr., 100. [illegible] naucz. lud. w Kosowie 50 złr., 101. [illegible] 50 złr., 102. Kopaczowi Stanisławowi dyr. naucz. sz. gł. [illegible] 100 złr., 103. Kowalskiemu Janowi naucz. lud. [illegible] 50 złr., 104. [illegible] naucz. lud. [illegible] 50 złr., 105. [illegible] 50 złr., 106. [illegible] 50 złr., 107. Rudnickiemu Tomaszowi naucz. lud. [illegible] 50 złr., 108. [illegible] naucz. w sz. św. Florjana na Kleparzu 50 złr., [illegible] naucz. lud. w Dukli 50 złr., 109. [illegible] Antoniemu naucz. lud. w Komborni 50 złr., 110. Tadrale Janowi naucz. sz. gł. w Krośnie 100 złr., 111. [illegible] Ignacemu naucz. lud. w Sieleszy 50 złr., 112. Rucińskiemu Alfredowi dyr. sz. gł. w Przeworsku 100 złr., 113. Mańkowskiemu Janowi naucz. sz. wzor. we Lwowie 100 złr., 114. Witoszyńskiemu Józefowi naucz. szkoły gł. Elżbiety we Lwowie 100 złr., 115. Abrysowskiemu Emilowi naucz. lud. w Podberezcach 50 złr., 116. Puppie Karolowi naucz. lud. w Zimnowodzie 50 złr., 117. Konopce Władysławowi naucz. lud. w Nawarji 50 złr., 118. Kisielewskiemu Aleksandrowi naucz. przy kursie pedagogicznym żeńskim we Lwowie 100 złr., 119. Michnie Wojciechowi naucz. szkoły tryw. na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie 50 złr., 120. Latinikowi Antoniemu naucz. sz. gł. izraelickiéj we Lwowie 100 złr., 121. Czapelskiemu Jakóbowi dyr. sz. gł. u św. Anny we Lwowie 100 złr., 122. Kuliczkowskiéj Eleonorze naucz. sz. tryw. pan. u św. Anny we Lwowie 50 złr., 123. Wex Wilhelminie naucz. pomoc. przy szkole ś. Elżbiety we Lwowie 50 złr. (*C. d. n.*)

Z Litwy. Ks. Bobrowski biskup łucki piśmiennie zawiadomił władze moskiewskie, iż wprowadzenie języka moskiewskiego do obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego, jako naruszające prawa nadane w cesarstwie temu kościołowi, stanowczo odrzuca. Ks. Bobrowski miał być i osobiście w Petersburgu z protestacją — i dziwna rzecz, że mu do domu wrócić pozwolono.

Wiedeń 12 maja.

S. Szkopuł, o który dotychczas rozbijają się najlepsze chęci hr. Potockiego, jak głoszą organa rządowe, jest zmowa wiernokonstytucyjnych i autonomistów. Ta zmowa nakładająca na wszystkich znaczniejszych ludzi politycznych obozu niemieckiego obowiązek solidarności, według organów tych nie pozwala hr. Potockiemu złożyć gabinetu takiego, jakiby odpowiadał rzeczywistemu formalnemu jego programowi. Myśl tego programu postępowania hr. Potockiego wypowiada dzisiaj stara *Presse*, która jest w styczności z gabinetem: „Dziś główną rzeczą dla rządu jest: zbliżyć się do Czechów, a nie stracić czucia z Niemcami.“

W tym celu hr. Potocki bezustanne robi usiłowania, aby pozyskać dla gabinetu jednę ze znakomitości niemieckich z obozu autonomistów. Straciwszy zupełnie nadzieję pozyskania Rechbauera, hr. Potocki stara się teraz pozyskać hr. Spiegla. Ale jeden i drugi zarówno trzymają się upornie polityki „abstencji“ tak gorąco poleconéj przez p. Kaiserfelda. Bezowocne usiłowania te hr. Potockiego z jednéj strony, a z drugiéj strony najgorszy wybór ludzi, których dla gabinetu niestety pozyskał, czynią stanowisko jego coraz trudniejszém.

W sprawie bar. Widmanna gabinet zdecydowany jest nie ustąpić opinji publicznéj; bez wątpienia, że winien on to może własnéj godności i powadze, ale utrudnia on tém niezmiernie swe stanowisko w samym Wiedniu.

Sąd dzienników o najnowszém uzupełnieniu gabinetu jest jednogłośnie potępiający. Charakterystycznem jest, co pod tym względem pisze umiarkowana *Reform* Schuselki: „Jeżeli ministerstwo mniemało, [illegible] rykalnéj, która wzdrygała się przed jakąkolwiek prawdziwą konstytucyą.“

Tak więc nawet najbliżéj gabinetu stojące dzienniki nie mogą niewypowiadać najsurowszego sądu o nowych siłach przezeń pozyskanych.

Niedziw, że wobec takiego zachowania się tutejszéj prasy hr. Taaffe miał się wyrazić: „Z takiém dziennikarstwem nie sposób rządzić!“

Wiedeń. [Dr. Toman ministrem.] *Pester Lloyd* donosi z korespondencji z Wiednia: „Z całkiem wiarogodnego źródła dowiedziałem się, że dr. Toman wkrótce ma zostać ministrem handlu. Dr. Toman miał już przedtém [illegible] hr. Potockiemu, że tylko na ten wydział mógłby się zgodzić, w razie gdyby powołanym został do gabinetu. Niedawno zaś miał powiedzieć jednemu ze swoich rodaków: Wnet będziesz pan podemną służył.“

[Rozwiązanie sejmów i rady państwa] już jest [illegible] postanowionem, a nawet wkrótce nastąpi. Wszelkie zatém pogłoski, że — jeżeli ugoda z prawno-polityczną opozycją nie przyjdzie do skutku — [illegible] najmniejszéj nie mają podstawy, jak utrzymuje *Tages-Presse*.

[Dymisja bar. Widmana]. Widać, że jednomyślny nacisk opinji publicznéj nakoniec przecież skutkować zaczyna, bo — jak *Tages-Presse* donosi — baron Widman [illegible] dać [illegible] swój [illegible] remu [illegible] tów. [illegible] przyjęta [illegible], musiał [illegible] kierownictwo [illegible] dopóki [illegible] miejsce [illegible].

Jedynym kandydatem na opróżnioną posadę ma być [illegible] pułkownik [illegible] tegoż nazwiska. Jeżeliby jednak na razie nie znaleziono odpowiedniéj osobistości dla nowego gabinetu, natenczas [illegible] prawdopodobnie [illegible] obrony krajowéj.

[Rokowania z Czechami i Polakami]. Bar. Petrino odjedzie do Pragi z pewnością w sobotę d. 14 bm., a jeżeli dalsze jego rokowania z Czechami pomyślny wezmą obrót, hr. Potocki w przyszłym tygodniu za nim podąży.

Równocześnie i w towarzystwie bar. Petriny uda się do Pragi dr. Smolka — jak o tém już poprzednio donosiliśmy — aby nakłaniać Czechów do polityki w duchu pojednawczym.

Dr. Sladkovsky, który niedawno przybył do Wiednia, odwiedził prezydenta ministrów; bezustannie się téż znosi z bawiącymi tu przewódzcami Polaków.

Przebieg rokowań hr. Potockiego z Polakami okazał się jak najpomyślniejszym, a zupełnie zadowalniający skutek nie może już być prawie wątpliwym. Tak przynajmniéj pisze *Tages-Presse*.

Dnia 10 bm. przybyli do Wiednia dr. Rechbauer i Kaiserfeld; czy w celach politycznych, dotąd nie wiadomo.

Wiener Ztg zamieszcza traktat żeglugi na Prucie, zawarty z rządem rosyjskim i Rumunją, oraz ustawę o organizacji publicznéj służby sanitarnéj.

Praga. W niektórych dziennikach czeskich przebijać się zaczyna zwrot do umiarkowania, tak pożądany wobec trudności, jakie obecny gabinet ma do zwalczenia. Pierwszy krok w tym kierunku zrobiła pragska *Politik* w artykule „O stanowisku Czechów do dzisiejszego ministerstwa“, w którym pisze co następuje:

„Obecnie odkładamy na bok broń sporów politycznych, uznawszy za stosowne nie robić niepotrzebnych trudności tym mężom, którzy, jak sądzimy, z dobrym zamiarem podjęli się zadania sprowadzenia zgody i pojednania wszystkich ludów. Dzisiejsze ministerstwo nie składa się wcale z mężów zaufania narodu czeskiego, o tém tak dobrze wiemy jak i samo ministerstwo, które z swéj strony nigdy się z tém nie tai i wyraźnie tylko przejściowém się być mieni. Umiemy wszakże i to dobrze ocenić, jak trudném jest położenie właśnie takiego przejściowego ministerstwa, które tak niezliczone mnóstwo trudności ma przed sobą, smutne dziedzictwo nagromadzone niezręcznością poprzedników swych. Dlatego zachowujemy się spokojnie i wyczekująco, dopóki się nie przekonamy, że nam inaczéj postępować wypada. Nie upatrujemy w tém wcale żadnego zaszczytu być opozycją dla opozycji, umiemy ograniczyć życzenia serca naszego czyli raczéj miarkować ich wyraz, o ile nie zajdzie potrzeba położenia na nie ostrzejszego nazwiska.

Podobne stanowisko zajmujemy także wobec nowego namiestnika czeskiego ks. Mensdorff-Dietrichsteina.

Posada namiestnika czeskiego miała zawsze wielkie znaczenie, a w obecnéj chwili bez porównania jeszcze większéj nabrała wagi. Pochlebiamy sobie tedy, że przed obsadzeniem téj posady z ścisłą rozwagą się nad tém zastanowiono. Baron Koller, z którego imieniem łączy się pamięć stanu oblężenia, naturalnie nie mógł się dłużéj utrzymać. Chodziło więc o wyznaczenie na jego miejsce następcy, któryby obok niezbędnego taktu odpowiednie posiadał zdolności, by mógł godnie zająć tak ważne stanowisko. Mianowano tedy ks. Mensdorff-Dietrichsteina. Przyznać otwarcie musimy, że gdyby to od nas było zależało, możebyśmy go nie byli proponowali na czeskiego namiestnika, ale pomimo to, kiedy się już raz tak stało, nie chcemy przedwczesnego wydawać sądu, owszem poczekamy, by obaczyć i przekonać się, jakim rzeczywiście będzie.“

Francja.

Paryż 8 maja

□ [Sytuacja w dzień plebiscytu — usposobienie umysłów — środki ostrożności — powinszowania z powodu zamachu — list w sprawie ks. Gratry — aresztowania.]

Przy najpiękniejszéj pogodzie rozpoczęło się głosowanie nad plebiscytem. Lokale, w których głosowano, zajęła publiczność już wcześnie zrana, może liczniéj jak przy poprzednich głosowaniach w r. 1851 i 1852. W niektórych biurach był przypływ tak mocny, że gwardja szpaler tworzyć musiała, a głosujący wyczekiwać, dopókiby kolej na nich nie przyszła. I na prowincji było głosowanie bardzo ożywione. Spodziewają się bardzo licznego udziału głosujących. Na pozór panowała w Paryżu powierzchowna zupełna cisza, miasto przybrało zwykłą postać świąteczną, [illegible] przepełnione ludem i młodzieżą zamożniejszą, która przybyła w wielkiéj liczbie do Paryża. Przypływ cudzoziemców był także znaczny, zauważono jednak, że wielka ilość [illegible] opuściło miasto. Według spisów, wynosi liczba uprawnionych do głosowania 10,416,666, a prawdopodobna liczba głosujących będzie około 8 mil.

[illegible]

Biskup strasburski otrzymał następujący list:

Rzym 28 kwietnia 1870.

Monsignore i bardzo szanowny kolego! Wasza przewielebność wydałeś do wiernych swéj dyecezji list pasterski przeciw [illegible] wynagrodził starania o Jego chwałę.

Racz etc.

Jerzy Antoni
biskup w Würzburgu.

Redaktora *National de la Vienne* skazano na 2 miesiące więzienia i 500 fr. grzywny. Inny dziennik prowincjonalny *Feuille du Village* został zawieszony. Na prowincji aresztowano jeszcze więcéj osób, między nimi Alberta Beaume, naczelnego redaktora *Rappel de Provence*. Z Limoges donoszą, iż tam aresztowano pewnego kaprala za rozdawanie kartek do głosowania „nie“, ale na usilną instancję towarzyszy pułku został uwolniony.

Monitor twierdzi również, że Flourens Anglję opuścił, jednak mylnie, był on bowiem na mityngu demokratycznym.

Rumunja.

[Nowy gabinet.] O składzie nowego gabinetu rumuńskiego donoszą zagraniczne dzienniki co następuje: Liczne usiłowania złożenia stałego rządu spełzły na niczem. Nareszcie udano się do pana Sostachi Manolachi Epureano, który dłuższy czas nie był obecnym w Bukareszcie i ten złożył nowy gabinet. Największą zaletą tego gabinetu jest, że składa się z ludzi nieposzlakowanego charakteru, których większa część dała już dowody uzdolnienia. Niemałą także korzyścią dla nowego gabinetu jest, że członkowie jego należą do najznakomitszych rodzin w kraju i tym sposobem mają stały punkt oparcia przeciw knowaniom partji wywrotu. Epureano sam już dwa razy był ministrem i jakkolwiek zasad konserwatywnych, nie mniéj dał on dowody, że jest nieprzyjacielem wszelkich prześladowań czy to narodowych czy religijnych. Minister sprawiedliwości Lahovari jest człowiek młody, uzdolniony, który ukończył studja swoje zagranicą, a jako poseł w mowach i wnioskach swych odznaczał się umiarkowaniem. Minister robót publicznych Cantacuzeno jest jednym z najbogatszych właścicieli ziemskich w Rumunji; minister finansów Gradisteano był przewódzcą stronnictwa młodych bojarów w izbie i jako takiego starał się go już pozyskać dla gabinetu Joan Ghika; minister spraw zewnętrznych p. Karp, jest właścicielem ziemskim w Mołdawji, był od kilku lat redaktorem dziennika *Terra*, który głównie atakował ostro ministra Joana Bratiano; minister wyznań Pogor należy również do jednéj z najstarszych w kraju rodzin bojarskich, jest on jednak jedynym nowicjuszem politycznym w obecnym gabinecie. Minister wojny pułkownik Manu, piastował już urząd ten pod dwoma dawnemi ministrami, jest to oficer wykształcony fachowo w Berlinie.“ Korespondent *Augs. Allg. Zeitung* uważa, że wielkie to szczęście dla księcia Karola, że udało mu się otoczyć tak imponującym gabinetem.

O sprawie ruskiéj.

Posłom — poświęca autor.

Ciąg dalszy.

Wady i zalety lat ubiegłych i pokoleń dawno już minionych, jakoby podmuchem despotyzmu zmrożone, ile razy pod ciepłem myśli o swobodzie tajały, zawsze w swéj przeszłowiecznéj odżywały formie, a po dniach nieszczęśliwych znowu takiemi jak były martwiały nanowo.

Prowincje te oderwanemi zostały od Polski właśnie w stanowczéj chwili budzącego się sumienia téj części narodu, którą prawa i obyczaje u steru rzeczypospolitéj postawiły — właśnie w chwili wcielania się wielkiéj idei „sprawiedliwości“, któréj podówczas wyrazem była konstytucja 3 maja.

W jednéj chwili zostały one cofnięte wstecz o wiek cały i na wiek cały zatrzymane w pochodzie społecznym. To, co w upadającéj Polsce wymogami chwili obecnéj spowodowane, nieuniknioną już było koniecznością: to w Polsce, będącéj w poddaństwie rozrastającéj się Moskwy, stało się mgłą zakrytą przyszłością, o któréj nikt nawet nie marzył.

Wszystko dawne minęło. Świetność dawna i potęga stały się snem tylko, lecz jednym z tych snów pełnych wrażeń głębokich, w których trwanie jeszcze wierząc na jawie, w półśnie jeszcze się daléj nić marzeń nawiązuje. I śniła szlachta, i we śnie całe utopiła życie, a smutne to życie było.

W Polsce odartéj z politycznego bytu szlachcie, przedstawicielce polskiego narodu, samowładnéj losów jego pani, odjęto wszelki wpływ i władzę, zostawiono tylko pańszczyznę, i pocieszała się szlachta pozorem władzy; zostawiono herby, pocieszała się znaczeniem; wprzężono w jarzmo a dozwolono swawoli, było to dla niéj wolnością w niewoli. I śniła szlachta, że ma jeszcze władzę, znaczenie i wolność, niby wszystkie, choć nadwątlone warunki bytu przeszłego.

Trwanie więc zostawionych sobie przez wroga przywilejów uważała za konieczne własnego życia posady, z któremi razem koniecznie sama runąćby musiała, i wszelkiemi siłami do utrzymania i zachowania onychże dążyła, a to nietylko ze względu na to, iż tym sposobem daléj snuło się pasmo tradycyjnego życia, ale czysto osobiste i utylitarne względy zmuszały do trzymania się ubitéj już drogi — zmuszały do tego nowe stosunki.

Pod rządem moskiewskim bowiem kto nie był szlachcicem, ten musiał być niewolnikiem tego, co nim sam nie był; — rzeczą, sprzętem cudzym.

Utrzymanie herbu i połączonego z nim przywileju dla tego co go posiadał, a dojście doń dla tego co go jeszcze nie miał, musiało być i było nader ważném zadaniem. Ustanowiona osobna komisja heraldyjna była instytucją, która, zsortując ludność carstwa moskiewskiego, odpadłym z ich pretensjami petentom niby kat rozpaloném żelazem wypalała na czole niestartemi zgłoskami „niewolnik“.

Jedynie klucz złoty otwierał ten przez wszystkich pożądany przybytek przywileju. Przywilej ten potrzeba było opłacić suto, ale natomiast możność posiadania na własność ziemi, i chłopa który ją uprawiał, dostarczała w umiejętnym ręku dość zasobów do opłacenia nietylko przywileju tego, lecz zostawała nadwyżka do zakupienia sobie od czasu do czasu pewnéj dozy samowoli, którą powściągać polskie rządy były za słabe, a moskiewskie za podłe.

Tak więc wszystko się sprzysięgło, równie tradycja jak moskiewskie prawa, by szlachtę w długoletniéj utrzymywać stagnacji. Przekleństwem wszystkiego, co nieodwołalnie ma runąć, jest nieruchomość — każdéj bezsilnéj już władzy upór. Co sił już w sobie żywotnych nie ma, by ruchem dać świadectwo życia, staje wryte na miejscu i uporem postępowi urąga, daremnie usiłując oprzeć się prądowi. Popatrzmy na Rzym dzisiejszy i na tyle już upadłych i chwiejących się tronów!...

W podobném położeniu była szlachta. Ona, jako przedstawicielka Polski — téj, która padła pod wrogów i własnych dzieci swoich ciosami, i w niewoli czuła się i mieniła wówczas jedynym ojczyzny swéj wyrazem.

Poczucie do przedstawicielstwa onego nietylko w saméjże szlachcie zakorzenioném było głęboko, lecz mniemanie ono podzielali i ludzie nietylko do kasty szlachecko-polskiéj nienależący, ale prawie bez wyjątku wszyscy ludzie myślący, było to wtedy nawet przeważnie opinją całéj Europy.

Niesłychanie ważném jest nietylko dla nas, dla naszych najdroższych w przyszłości interesów, ale w ogóle dla każdego, któryby sprawę Polski zrozumieć w przeszłości, a horoskop jéj zestawić w przyszłości wziął sobie za zadanie, wielkiéj wagi jest zbadanie, o ile to mniemanie uzasadnioném było, i czyli w istocie tak było i jest.

Jeśli zrobimy to przypuszczenie, jeśli myśl taką przypuszczać się godzi, że Polska ta, która była, jest i będzie, w niczém się od siebie nie różni, że wraz z ustaniem jéj politycznego zawodu wszelkie funkcje żywotne w niéj tylko zatamowane zostały i że jak kiedyś, po dniach wielu, gdy znowu do życia powołaną zostanie, to jakby żadnéj przerwy pomiędzy wczoraj a dzisiaj nie było, bez żadnéj zmiany na nowo funkcjonować zacznie i przyszłość będzie tylko nawiązaniem zerwanéj struny przeszłości, to szlachta z zupełną słusznością może i powinna Polski przedstawicielką się mianować.

Do utrwalenia szlachty w téj myśli nader ważne przyczyniały się pobudki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków. 13 maja. *Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiéj.* [Pismo p. Ruckiego z Drezna z powodu przyznania mu drugiego wynagrodzenia za plany konkursowe Sukiennic — interpelacja dra Samelsona w sprawie reformy statutu gminnego — obrady nad projektem ustawy budowniczéj]. Wczorajsze posiedzenie odbyło się celem załatwienia tych przedmiotów na porządku dziennym będących, które na poprzedniém posiedzeniu t. j. w dniu 5 maja załatwionemi nie zostały — mianowicie celem uchwalenia projektu do ustawy budowniczéj, zniesienie opłaty od psów i przeznaczenie jednego z placów publicznych na utworzenie nowéj ulicy.

Prezydent m. ustępuje krzesło przewodniczącego 1mu wiceprezydentowi drowi Szlachtowskiemu, sam bowiem zamierza brać udział w dyskusji.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia zawiadamia sekretarz R. Wojakowski o wniesionych do rady miejskiéj w ubiegłym tygodniu podaniach i odczytuje pismo autora planu na odbudowanie Sukiennic pod dewizą: „*Nil desperandum*,“ w którém tenże protestuje przeciw sądowi komisji nad tym projektem, jako niesprawiedliwym i żąda wyznaczenia innego sądu.

Dodaje daléj tenże autor, że jako *praemium* pierwsze przyjmie 1000 złr. — jako wynagrodzenie mało jest i 1500 złr., a nie dopiero przyznane mu 500 złr., bo w innym celu i za podobną pracę nie przyjąłby nawet 2000 złr.

W razie, gdyby rada nie zgodziła się na żądanie jego — żąda on zwrotu swoich nieskopjowanych i nietkniętych planów i zwrotu kosztów podróży, korespondencji i t. p. w kwocie 80 tal., tudzież nadesłania jego koperty nierozpieczętowanéj.

Odpowiedź na powyższe pismo porucza

---

miejsc możebnych, na którychby warto było podjąć się tytanicznéj pracy, usunięcia kamieni i wydobycia z pod nich kawałka ziemi rodzajnéj po kilku leciech mozołu.

Takiemi wyszukanemi kawałkami, smugami roli, co jak oazy w puszczy, jak kolonje leśne powstały, złożyły się całe prowincje w doliny żyzne, włości i zagrody porozrzucane, które urodzajną stanowią Szwecję.

Często w drodze napotykamy oryginalnie wśród lasu wyglądające poletka znużonego rolnika, a te przed innemi uwagę wędrowca zwracają na siebie. Kawał pola zasadzony kartoflami lub zbożem zasiany, na poły tylko starannéj uprawie przystępny, o ile sił i możności starczyło. Wśród zasianego zagonu sterczą pnie niedopalone, indziéj całe szkielety zczerniałe drzewa i las nieusuniętych kamieni, które ogromem i siłą oparły się człowiekowi.

Czego tam na zagonie więcéj — niedopalanek, kamieni czy zboża? odgadnąć trudno — rolnik co zdołał usunął, usunie resztę praca i trud jego i jego następców; na to potrzeba czasu, pokoleń kilku i cierpliwości wytrwałéj.

Każda zagroda szwedzka, taka oaza leśna jest jakby obmurowana wałem kamiennym. Rolnik usuwając i rozstrzeliwując te twarde głazy, składa je na granicy wypracowanych zagonów; z pracą jego coroczną — w miarę oczyszczającego się gruntu (gdzie się spód okazał możebny) wyrasta i podnosi się takie ogrodzenie *stendige* nazwane i jest ochroną uprawnego pola przed zwierzem leśném i pasącém się w pobliżu bydłem.

Każda siedziba, każda własność w Szwecji jest ogrodzoną. Nietylko zagroda i ziemia uprawna, ale pastwiska, łąki, drogi nawet bezwyjątkowo są wygrodzone drewnianemi płotami *skidgard* (schidgord) zwanemi, które często nawet i na tych kamiennych wałach są ustawione. Cała Szwecja w taki sposób jest wygrodzoną, drogi nawet publiczne co chwila wrotami takich płotów są pozamykane. Bydło, w ogóle cały inwentarz żywy, w czasie lata dniem i nocą na pastwisku trzymany, pasterza nie potrzebuje — praca ludzka od wszelkiéj szkody zabezpieczona.

Tak obmurowany i wygrodzony w czerwono malowanéj, drewnianéj i schludnéj chacie o szerokich oknach, ubranych białemi okiennicami i dużemi, jasnemi szybami, w których zawsze i wszędzie białe widno firanki i kwiaty, żyje samotnie i odludnie wykształcony, przemyślny i pracowity chłop wolny od wieków, sam sobie pan i sługa; — obywatel rzeczywisty wolnego i cywilizowanego wśród puszczy kraju. Taka zagroda, jeżeli nie jest własnością dziedziczną chłopa *Bonde*, ale mieszkaniem dzierżawném wyrobnika i komornika *Torpere* zwanego, nazywa się *Torpa*. Taka Torpa ma ten sam ogólny charakter co inne a rozleglejsze własności chłopa właściciela i szlacheckich fortun, które często z samych tylko tak porozrzucanych i ogrodzonych składają się poletek.

Taki ogólny kontur charakterystyki kraju mamy wciąż przed oczami przesuwając się coraz daléj w wędrówce naszéj, która nas szlakiem ciemnéj prowadzi Smalandji.

Smaland znaczy po polsku „mało ziemi;“ nazwanie przenośne i właściwe. Rozległa — ale skog i wody mało zostawiły jéj ziemi.

W średnich wiekach, w czasach gorącéj walki o posiadanie Skanji i Blekingen, Smalandja zapomnianém a raczéj wzgardzoném równie od Szwecji jak od Danji pozostała pustkowiem, nikt się nie troszczył o nią i nie zapragnął w niéj panowania. Oddana sobie, w zaciszy stanowiła niemal odrębny kraik, zanim polityczne stosunki nie zaliczyły go do szwedzkiéj rodziny.

W téj to pustynnéj Smalandji najbujniéj rozrasta się śliczny i woniejący ów kwiatek północy *Linéa Borealis* nazwany. Ta uboga Smalandja to grób Tegnéra, co spoczął biskupem w Wexio; — to kolebka rzeczywistego króla Flory, na cały świat słynnego botanika Karola Lineusza.

Lineusz, jedna z najświetniejszych europejskich osobistości północy, urodził się ztąd opodal w skromnéj plebanji Stenbrochult w roku 1707. Przejeżdżając koleją te strony, widzimy z daleka kościelną wieżę, do któréj myśl wędrowca pokłonem się chyli na samo wspomnienie wiekopomnego książęcia nauki.

Podróż od południowych kończyn Szwecji ku jeziorowi Wettern do serca téj obszernéj krainy, przedstawia nam z kolei dokładnie i przejściowo cały charakter ziemi szwedzkiéj w głównych jego objawach i zarysach. Najpierw żyzna, wesoła, lekko pagórkowata Skanja w całéj panoramie kultury i bogactwa, daléj Skog nieskończony i tajemnicze jego jeziora, a nareszcie teraz podnoszą się rzeczywiste łańcuchy górskie — świat skalny w borów koronę ubrany. Tu roztacza się przed nami łańcuch południowego brzegu Wetternu, przez który unosząca nas po nim koléj mozolną drogę swoją wykuła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rada prezydentowi w téj osnowie, iż rada od uchwały komisji odstąpić nie może, a dowolne użytkowanie z planu przysłuża komisji na mocy ogłoszonego konkursu.

Dr. Samelson wnosi następną interpelację:

Przed 4 blisko laty, bo zaraz po zawiązaniu rady m. wysadzoną została na wniosek podpisanego — komisja do rewizji statutu m. Krakowa.

Gdy po tylu latach nie wiadomo nic, czy komisja ta jeszcze istnieje, mianowicie, czy po nowych wyborach ukonstytuowaną została;

gdy perjod sejmowy ponownie się zbliża, a czas byłby, by zmiany odpowiednie do statutu poczynić — przeto

mam zaszczyt zapytać JW. prezydenta, czyli komisja do rewizji statutu jest uzupełnioną, a jeśli tak — o wezwanie téjże, by przedstawiła nakoniec operat swych czynności.

Prezydent odpowiada, że komisja wspomniona żyje (wesołość); zażądała ona wykazów wyborczych od magistratu i jest nadzieja, że wkrótce wystąpi przed radą ze swym operatem (Zobaczymy. *Red.*)

Następnie przystąpiono do załatwienia przedmiotów na porządku dziennym będących, mianowicie do uchwalenia projektu ustawy budowniczéj dla m. Krakowa.

Radca m. Muczkowski jako sprawozdawca sekcji I, streszcza przepisy pod względem budowniczym w Krakowie dotąd obowiązujące, począwszy od uchwalonych przez izbę reprezentantów w roku 1818 aż do najnowszych w r. 1850 przez ministerstwo spraw wewn. wydanych, które stanowią jedyną prawną podstawę przy ocenianiu planów na budowy. Gdy jednak te ostatnie z wielu względów okazały się wadliwemi, rozpoczęto już w r. 1853 prace nad ustawą budowniczą dla miasta Krakowa. Projekta w tym względzie przesyłane były do rozmaitych władz rządowych, które jednak po kilkoletniéj wędrówce po biurach wracały napowrót tam, zkąd wyszły.

Dopiero w skutek wezwania przez wydział krajowy, przedłożył magistrat w r. 1867 nowy projekt do ustawy budowniczéj. Projekt ten odesłano wówczas do sekcji I, która go obecnie radzie w nowéj formie do uchwały przedstawia.

1) Wniosek sekcji brzmi: projekt do ustawy budowniczéj dla miasta Krakowa i jego przedmieść przedłożyć wysokiemu sejmowi krajowemu królestw Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. krakowskiém.

2) uprosić radców swych w sejmie krajowym zasiadających o przedłożenie i popieranie projektu tego na najbliższéj sejmowéj kadencji.

Co do formalnego traktowania téj sprawy, wywiązuje się dłuższa dyskusja toczące się około pytania, czy należy czytać wszystkie paragrafy projektu ustawy, czy tylko te, do których mają być wnoszone poprawki lub dodatki.

Rada uchwala większością głosów zgodnie z wnioskiem dra Machalskiego i r. Chmurskiego odczytywanie wszystkich paragrafów.

W ciągu posiedzenia zdołano zaledwie uchwalić I dział ustawy, składający się z 20 paragrafów — resztę zaś musiano odłożyć z powodu braku kompletu o godzinie trzy kwadranse na 7 do następnego posiedzenia.

Projekt ustawy podamy w całości po jego uchwaleniu.

Kraków. — W obec dochodzących nas z różnych stron uwag dotyczących zamierzonego a niedokonanego rozwiązania towarzystwa przyjaciół oświaty, czujemy się zniewoleni podać wedle udzielonéj nam notatki głos Mieczysława hr. Dzieduszyckiego na posiedzeniu d. 7go maja wyłuszczający motywa postawionego przez niego wniosku i będący zarazem gruntownem rozpoznaniem całéj sprawy:

„Panowie! Na przeszłém walném zgromadzeniu podaném zostało do wiadomości członków, że nowo obrany zarząd towarzystwa uznał, iż na podstawie teraźniejszego statutu dalsze prowadzenie i rozwój towarzystwa są niemożliwemi, a oraz że uchwalił jednomyślnie złożyć swoje mandaty.

Po długich rozprawach, postawiony został na témże walném zgromadzeniu przez jednego z członków wniosek: zwołania w myśl §. 40 statutu w jak najkrótszym czasie walnego zgromadzenia umyślnie w tym celu, ażeby zastanowić się, czy w okolicznościach, w jakich towarzystwo się znajduje, nie wypada uchwalić rozwiązania towarzystwa. Wniosek ten znaczną większością głosów przyjętym został.

W obec faktu, że pierwotny zarząd na podstawie dzisiejszego statutu towarzystwem kierujący żadnego ze środków nie rozwinął dla dopięcia zadań tymże statutem założonych i że nowo wybrany zarząd uznał, iż na podstawie teraźniejszego statutu dalsze prowadzenie i rozwój towarzystwa są niemożliwemi, a nikt w obronie nienaruszalności tegoż statutu na przeszłém walném zgromadzeniu nie stanął, należy wnosić, że ogół nie powątpiewa o wadliwości teraźniejszego statutu.

Jeżeli tedy w ogóle o istnieniu na przyszłość towarzystwa podobnego dzisiejszemu ma być mowa, dwie drogi do tego prowadzą; albo:

Isza. Zreformowanie dzisiejszego towarzystwa przez radykalną zmianę statutu; albo:

IIga. Rozwiązanie dzisiejszego towarzystwa, a po przeprowadzeniu likwidacji zawiązanie nowego towarzystwa dla szerzenia oświaty na podstawie statutu zupełnie odmiennego.

Czy w ogóle leży w interesie szerzenia oświaty istnienie na przyszłość towarzystwa podobnego dzisiejszemu i czy ono jest możliwem? jakiego rodzaju towarzystwo byłoby pożądaném i możliwem i jaka do tego prowadzi najwłaściwsza droga? — o tém chcę tu powiedzieć słów kilka.

Towarzystwo przyjaciół oświaty według dzisiejszego statutu, wziął sobie za cel rozszerzanie oświaty w narodzie w ogóle, a za szczególne zadanie krzewienie oświaty między ludem.

Do spełnienia powyższego celu zamierzyło sobie towarzystwo używać środków objętych 9ma punktami statutu, z których dwa pierwsze punkta zawierają wydawnictwo książek.

Pierwotni założyciele towarzystwa (tj. były wydawca tak zwanych dzieł tanich i połączeni z nim komitetem redakcyjnym) jako główny środek dla szerzenia oświaty obrali wydawnictwo książek. Wydawnictwo to miało obejmować trzy serje, mianowicie:

a) Dzieła pożyteczne dla oświeceńszéj klasy ludności;

b) książki dla ludu miejskiego i wiejskiego;

c) książki szkolne dla szkół początkowych i średnich.

(Powiedzmy nawiasem, że w wydawnictwie tém zamierzonych dzieł i książek — o książkach dla klas średnich zupełnie przepomniano.)

Wydawnictwu dzieł i książek powyżéj wymienionych zamierzył statut przeznaczyć 9/10 funduszów, pochodzących ze składek członków, mianowicie 8/10 na dzieła dla oświeceńszéj ludności, a 1/10 na serję książek szkolnych.

Pozostałą tylko 1/10 reszty składek, przeznaczył statut jako fundusz dla reszty środków objętych dalszymi 7 punktami, mianowicie od 3go do 9go punktu.

Po pokryciu bowiem dopiero tych wydawnictw, pozostała kwota może być użytą i na inne cele towarzystwa, tudzież zyski wydawnictwa. Gdyby fundusz ten okazał się niedostateczny dla wprowadzenia w wykonanie reszty środków szerzenia oświaty objętych tymi 7ma dalszymi punktami statutu, to przysługuje oddziałom prawo uchwalić dobrowolną składkę między swoimi członkami na te cele specjalne!

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości z literatury i sztuki.

(*..m.*) **Teatr.** — [„Mitra i Krzyż," obraz dramatyczny w 5 aktach przez Stefana Buszczyńskiego.] Pomimo pięknéj, wiosennéj pogody, publiczność licznie się zgromadziła na benefis weterana naszéj sceny p. Ant. Janowskiego i dla widzenia nowéj, niegranéj przedtém sztuki.

Znając „Mitrę i Krzyż" z książki wydanéj przed niejakim czasem p. t. „Arystokraci i demokraci" byliśmy niemal pewni, jak wyglądać będzie na scenie i jakiego dozna przyjęcia. „Mitra i Krzyż" jest poematem tendencyjnym, w formie dramatycznéj czyli raczéj djalogowéj napisanym, w tym też jedynie punkcie styka się ze sceną nie odpowiadając wreszcie jéj warunkom i wymaganiom. Ściśle rzeczy biorąc, poemat ten już na afiszu nie dramatem ale obrazem dramatycznym nazwany, nie powinien był wchodzić na deski teatralne, a że się stało przeciwnie, to przypisać należy jedynie wyjątkowemu, bo benefisowemu przedstawieniu. Sądzić zatém tę pracę jako dramat, znaczyłoby wyrządzić jéj niesprawiedliwość, jak również niesprawiedliwym byłby wniosek, którego przeciwnicy sztuk polskich na teatrze krakowskim uczynić pewnie nie omieszkają, że „Mitra i Krzyż" jest nowym dowodem niepowodzenia prac oryginalnych. Autorowi jednak to przedstawienie, choć niepomyślne, nie przynosi żadnéj ujmy. Pisząc swój poemat nie mógł mieć na myśli, ażeby w téj formie jaką mu nadał, pojawił się kiedykolwiek na scenie, tak jak wiele jest innych znakomitych, mistrzowskich nawet djalogowanych poematów, któreby na teatrze nie robiły wrażenia, jakie robią w czytaniu a nawet publiczność zostawiły zupełnie zimną i obojętną dla siebie.

Scena potrzebuje przedewszystkiém jak najsilniejszego uplastycznienia, widzom należy przedstawiać wszystko z najlogiczniejszą konsekwencją, jeżeli można się tak wyrazić, potrzeba im wszystko kłaść jak łopatą do głowy. Motywa pobudzające do działania muszą być jasno i wyraźnie naznaczone, charaktery muszą być pewne i rozwijać się w jednym kierunku na podstawie ściśle określonéj w dramacie. Pod tym właśnie względem utwór p. Buszczyńskiego na scenie najwięcéj pokazał stron ujemnych, nic więc dziwnego, że dla widzów wiele w nim rzeczy było niejasnych, niezrozumiałych, bez wewnętrznego z sobą związku, ścierających się z sobą jak niezgodne żywioły w chaosie. „Mitra i Krzyż" jest przeważnie poematem lirycznym a potém dydaktycznym w liryce podobne rzeczy uchodzą, tam jedna myśl może pociągać za sobą drugą niekoniecznie do całości potrzebną, przypadkowość jest tam usprawiedliwioną rozbudzonem uczuciem poety.

Tendencja autora nie występuje również wyraźnie na jaw. Z zakończenia sztuki sądząc, zmierzałaby ona do pogodzenia walczących stanów t. j. arystokracji i demokracji. Trudno jednakże przypuścić, ażeby ludzie tacy jak są przedstawieni w poemacie mogli żyć z sobą spokojnie, bez walki, bo wyobrażenia ich zanadto są z sobą sprzeczne, a czyny zasługują nieraz na ciężką karę, która ich tylko ze strony przeciwników spotkać może. Ci przeciwnicy z nierówną siłą są przedstawieni; reprezentanci arystokracji mają więcéj charakteru i pewne czyny po swojéj stronie, które ich stanowisko dostatecznie określają—ale wyobrazicieli demokracji, zdaje się, że w poemacie naprawdę nie ma. Bo trudno za takiego reprezentanta uważać pana Mrozowicza, który jest zbyt nieznaczącą figurą i nie działającą wcale w imieniu pewnych zasad, — trudno także widzieć demokrację w młodym Konradzie, bo ten oprócz satyrycznych swoich uwag, oprócz lirycznych uniesień nie ma do tego żadnego prawa za sobą — nie ma czynów i nic dla okazania i usprawiedliwienia swoich zasad nie działa. Wzajemne zaś zarzuty i popisywania się ze swemi maksymami nie czynią jeszcze walki. Przy końcu sztuki nawet i arystokracji zaczyna brakować, bo Tężyński się nawraca, prezes niespodziewanie pokazuje się szlachetnym i mądrzejszym, niżby podług jego dawniejszego zachowania się sądzić można; książe wreszcie, najgłówniejszy w sztuce wyobraziciel arystokracji, wyrzuconym nagle zostaje z téj sfery przez oświadczenie majora, że jest potomkiem jakiegoś tatarskiego hana, który przypadkiem dostał się do rodziny książęcéj tego nazwiska.

Trzymając się wypowiedzianego zdania, że „Mitry i Krzyża" nie można sądzić jako dramatu, nie wdajemy się w dalszy rozbiór tego utworu, którego przedstawienie właśnie z powodu jego niesceniczności, trudném było dla grających zadaniem. W ogóle jednak wyszli oni z niego zwycięzko; pani Parżnicka rzęsiste wywołała oklaski w roli córki księcia Matyldy, mianowicie zaś piękną, z wielkim czuciem deklamację w akcie 4-ym, czém również odznaczyli się i p. Ładnowski (Konrad) w wielu ustępach poematu i p. Benda (major) w 5 szczególnie akcie. Musimy tu także podnieść szczęśliwym nader skutkiem uwieńczone usiłowania p. Fiszera, który roli Mrozowicza umiał nadać wiele charakteru i dowiódł prawdziwéj zdolności. Mniéj szczęśliwym był tym razem p. Ortyński, którego niedawno we „Fru-fru" podziwiać musieliśmy; zdaje się że dramatyczne, uczuciowe role mniéj są dla niego odpowiednie. Pan Eker jako prezes bardzo był dobrym i zajął sobą publiczność.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowém dziś w sobotę dnia 15 maja, od godz. 4—5 wykład p. S. Buszczyńskiego: „Ogólny rzut oka na prace literackie emigrantów polskich." — Od 5—6 ostatni wykład prof. Bełcikowskiego: „Ostatnie dzieje Rzplitéj polskiéj pod panowaniem Stanisława Augusta."

P. Modrzejewska, któréj Warszawa przyznała niezaprzeczoną palmę pierwszeństwa pomiędzy polskiemi artystkami dramatycznemi i któréj występy w Warszawie były jednym nieprzerwanym trjumfem, przybyła wczoraj do naszego miasta. Kraków, niewahamy się tego powiedzieć, z utęsknieniem jéj oczekiwał, zarówno jako znakomitéj i ulubionéj artystki, jakoteż jako swojéj dobréj znajoméj, jako krakowskie dziecko.

Pierwszy raz wystąpi p. Modrzejewska w roli Adrienny Lecouvreur w sobotę. Przybycia artystki oczekiwał Kraków tém bardziéj, ile że po jéj odjezdzie, a następnie po odjeździe p. Rapackiego, teatr nasz niesłychanie podupadł. Oprócz występów p. Rychtera i kilku wyjątkowych wieczorów, rok ten wykreślić należałoby raczéj z dziejów teatru w Krakowie.

Spodziewamy się, że dyrekcja (nie ze względu na teatr w ogóle, lub na publiczność, bo to nie należy do zwyczajów dyrekcji, ale) ze względu na gościa zechce przecież dołożyć trochę starania, żeby całe *mise en scene* chociaż teraz podczas występów p. Modrzejewskiéj nie było tak zaniedbane, jak to weszło w zwyczaj. Niechże dyrekcja choć tém okaże, że oprócz na kasę uważa także na godność sztuki i artystów. Sądzimy też, że pobyt p. Modrzejewskiéj w Krakowie pożądanym będzie pod tym względem i dla samychże miejscowych artystów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 13 maja. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 10 do 11 złr., żyto 6.50 jęczmień 5.85 do 6 złr., owies 4.50, Dowóz mały.

Baran, 12 maja. Płacono żyto 26 złp., jęczmień 24 złp., pszenicę 40 do 44 złp., owsa nie było. Dowóz dobry.

Rzeszów, 10 maja. Płacono pszenicę 4 złr. 25 c., żyto 2.85 jęczmień 2.50, owies 1.80, groch 2.75, fasolę 4.25, tatarkę, 2.40, proso 2.65, ziemniaki 1.5, rzepak 7 złr., koniczynę 25 złr. siano 1.70, słomę 1,25, drzewo twarde 9 złr., miękkie 6 złr, okowitę 60 c. masła ft. 40 c., lnu cetnar 25 złr., konopi 18 złr., jaj kopę 90 c.

Nowy Sącz, 6 maja. Płacono pszenicę złr. 5 5/12, żyto 4 5/12, jęczmień 3 5/12, owies 2.75, ziemniaki 1,70 złr., słomę 1.90, siano 3.20, drzewo twarde 8.50, miękkie 4.50, masło 54 c.

Z giełdy. Wypadki z ostatnich dni okazały, że kapitaliści czekają tylko na rezultat plebiscytu i że teraz ożywiło się znacznie lokowanie kapitałów. Największy jest popyt za wszelkiego rodzaju akcjami pierwszeństwa — małe kapitały rzucają się przeważnie na papiery kolejowe. Do korzystnego ożywienia giełdy przyczyniła się znacznie wiadomość, że losy tureckie mają być wkrótce otaksowane i na kurscetlu notowane. Dawne akcje kolei Karola Ludwika podniosły się w górę. Przyczyna tego jest zdaje się okoliczność następna: zarząd kolei został od ostatniego generalnego zebrania upoważniony w celu zupełnego dokończenia przestrzeni Lwów-Brody-Tarnopol, wydać dalsze 15 mil. akcji albo prioritetów. Gdy już 40,000 akcji przez akcjonarjuszów rozebrane zostały, mają być teraz dalsze 33000 al pari, to jest po kursie 210 wypuszczone.

Wiadomości telegraficzne.

Lublana 11 maja. W niedzielę zebrali się tutaj deputowani z Trjestu, Istrji, Gorycji i Krainy, w celu porozumienia się co do wspólnego postępowania wszystkich Słoweńców. Z Karyntji i Styrji nadesłano pisemne opinje. Porozumienie przyszło do skutku.

Uchwalona na ostatniéj sesji sejmowéj ustawa o zaprowadzeniu języka słoweńskiego w urzędach, nie otrzymała sankcji.

Praga 11 maja. *N. fr. Pr.* zamieszcza następujący telegram z Pragi: Choćby nawet konferencje hr. Potockiego z Czechami nie doprowadziły ostatecznie do pożądanego skutku, rząd pomimo to złoży w sejmie czeskim projekt reformy wyborczéj. Projekt ten, skoro tylko wypracowany zostanie, udzielony będzie przewódcom niemieckim. Do formalnych konferencji ugodnych narazie nikt z niemiecko-czeskiego obozu zaproszony nie będzie.

Peszt 11 maja. Komitet centralny odrzucił zmiany poczynione przez izbę wyższą w ustawie o najwyższéj izbie obrachunkowéj. Gorove oświadczył na radzie ministerjalnéj, że się usunie z posady ministra komunikacji. Na jego miejsce przeznaczony być ma deputowany siedmiogrodzki, Gabrjel Kemeny. Wszystkie stronnictwa stawiają Csengery'ego jako kandydata na prezydenta najwyższéj izby obrachunkowéj.

Rada ministrów postanowiła oświadczyć klubowi deakistów, że całe ministerstwo dalsze swe pozostanie zawisłém czyni od przyjęcia projektu ustawy municypalnéj.

Gorove sprzeciwia się wydzierżawieniu kolei rządowych i zerwał wszelkie rokowania w tym względzie.

Izba wyższa przyjęła bez zmian projekt do ustawy o przenoszeniu, odpowiedzialności i pensjonowaniu sędziów.

Paryż, 11 maja. O wczorajszych zaburzeniach wiadome są następujące szczegóły: Na ulicy Moret wystawiono barykadę z kamieni brukowych, i broniono jéj. Dwa razy odparto kamieniami ajentów policyjnych, wkrótce jednak udało im się wichrzycieli zmusić do ucieczki. Uwięziono 12 osób schwytanych z bronią w ręku. Barykadę na przedmieściu Courtille gwardja paryzka wzięła bagnetami; kilku rokoszan raniono, z gwardzistów tylko 3. Zapewniają wprawdzie, że wojsko dało ognia, doniesienie to jednak zdaje się być nieprawdziwém. O godz. 2 w nocy jeszcze wojsko przeciągało po całém przedmieściu Temple. W domach podejrzanych przedsiębrano rewizje. Wojsko bardzo oburzone na rokoszan.

Gaulois donosi, że 2 rokoszan na miejscu zabito.

W Havre były w poniedziałek i we wtorek wieczór także zaburzenia.

Zapewniają, że dopiero po urzędowém stwierdzeniu rezultatu powszechnego głosowania nastąpią zmiany gabinetu.

Staje się coraz prawdopodobniejszém, że Laguerronnière wejdzie do ministerstwa; z drugiéj strony wątpią, czy Ollivier zatrzyma tekę spraw zagranicznych.

Proces w sprawie wykrytego sprzysiężenia rozpocznie się dopiero z końcem miesiąca czerwca.

Minister Segris obstaje przy swém podaniu do dymisji.

Memoryal diplomatique donosi, że pułki stojące w koszarach *du prince Eugene* mają otrzymać urlop jako niepewne.

Ogłoszenie wypadku powszechnego głosowania w Paryżu, przeszło bez zaburzeń, jakich się obawiano.

Patrie donosi, że sprawa maratońska zaczyna przybierać charakter niepokojący.

Girardin żąda, by cała lewica złożyła mandaty, „skompromitowawszy się" w sprawie powszechnego głosowania.

Od poniedziałku uwięziono w Paryżu 400 osób.

Z załogi w Havres głosowało 265 „nie," a tylko 176 „tak." W skutek tego cała załoga przeniesioną zostanie.

Słychać, że odpowiedź, jaką da cesarz na sobotniém posiedzeniu ciała prawodawczego przy wręczeniu wotum plebiscytowego, będzie bardzo liberalną.

Po ukończeniu procesu o spisek, nastąpią liczne ułaskawienia, choć się amnestji wcale już spodziewać nie należy.

Rzym 11 maja. Rezultat powszechnego głosowania dywizji okupacyjnéj: Na 5,200 uprawnionych do głosowania, głosowało 540 przecząco, kilku wstrzymało się od głosowania.

Florencja 11 maja. Rustem-bey, wysłany do Rzymu w sprawie kościoła bułgarskiego, wrócił nie osiągnąwszy pożądanego skutku.

W prowincji Aquila pojawiła się nowa banda; proklamacje podpisane przez Foglia, szefa jeneralnego sztabu międzynarodowéj armji republikańskiéj.!

Londyn 11 maja. Gladstone i lord Clarendon różnie się zapatrują na sprawę grecką. Dwa inne mocarstwa opiekuńcze wywierają nacisk na rząd angielski, wszakże nie powzięto dotąd jeszcze żadnego postanowienia.

Konstantynopol 11 maja. Według *Turquie*, Porta zadekretuje formalne usunięcie Hassuna.

Kair 11 maja. Wicekról zamierza wszystkich tureckich oficerów w swém wojsku zastąpić amerykańskimi; 48 oficerów amerykańskich już przybyło i otrzymało pomieszczenie.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 12 maja.

M. Sprawę Widmanna można już uważać za ukończoną i to w sposób zadowalniający opinję publiczną. Sam pan porucznik uznał za niestósowne pozostać nadal na swém miejscu i podał się do dymisji, którą jutro lub pojutrze *Gazeta Wiedeńska* ogłosi. Chciałem, rzekł on, wspierać nowy rząd, gdy to jednak w obec zwróconéj przeciwko mnie opinji publicznéj trudnémby było, cofnąć się muszę. Na miejsce Widmanna ma być mianowanym podpułkownik Grünne syn adjutanta cesarskiego ministrem obrony krajowéj; nie wiem czy ta sama partja, która podsunęła hr. Potockiemu Mensdorffa, podsuwa mu obecnie hr. Grünne, lub też czy wiadomość ta jest tylko złośliwym pomysłem centralistów; albowiem niepodobna znaleźć w Austrji bardziéj niepopularnego nazwiska jak hr. Grünne, a podobno o zastępcy p. Widmanna nic niewiadomo, oprócz—nazwiska. Zresztą niema żadnych nowin, oprócz powtarzanych codziennie nużących wiadomostek o przybyciu lub wyjeździe tych lub owych osób. Na jedno tylko chciałbym zwrócić waszą uwagę: od niejakiego czasu słusznie czy niesłusznie jakaś niepewna obawa ogarnia ogół ludności. Wprawdzie zamiary i usiłowania hr. Potockiego uważają ogólnie za najlepsze i najszczersze, lecz nie rokują im powodzenia, natomiast po za obrębem jego działania oczekują lub obawiają się jakiejś wielkiéj akcji czy też reakcji.

Wiedeń 12 maja.

B. Pojutrze wieczorem Petrino i Smolka jadą do Pragi jako awantgarda, a w niedzielę sam minister prezydent udaje się tam, by wrócić z niczém. Bo że nadarmo tam jedzie, to jest rzeczą prawie niewątpliwą. Co daléj będzie, dotychczas p. Potocki z pewnością sam nie wie.

Ministerjum obrony krajowéj zostaje stanowczo w rękach bar. Widmanna, który wczoraj jednemu z moich przyjaciół powiedział: „iż on pokaże, że można być dobrym ministrem, chociaż się za młodu burdę zrobiło." Chce bowiem reorganizację landwery przeprowadzić w jak najkrótszym czasie. (Dzienniki wiedeńskie zaręczają, że podał się sam do dymisji. *Red.*)

Z powodu odpowiedzi kard. Antonellego na notę hr. Beusta dyplomacja zajmuje się znowu więcéj sprawami soboru Charakterystycznym jest zaiste ten szczegół, że dyplomacja pruska jest jedyną, która dotychczas w Rzymie w sprawach soboru coś wskórała. Przy uchwaleniu rozdziału *de fide* w niedzielę kwietnią, zmieniono w uchwale tekst oryginalny, w którym się znajdował ustęp przeciw protestantom. Pan Armin, poseł pruski, dołożył wszelkich starań, by tę rzecz przeprowadzić. Jakież to motywa wpłynęły na kurję?

Stan rzeczy w Austrji zaczyna się znowu zasępiać, nie dlatego jakoby przeprowadzenie dzieła przeobrażenia państwa natrafiało na przeszkody nie do zwalczenia, ale dlatego, że wbrew oczekiwaniom nie widać wcale dotąd ani skutków, ani nawet istotnych usiłowań polityki ugodowéj — więc też w skutek tego wzmaga się opozycja centralistyczna, a zaufanie ze strony krajów słabnie. Jeżeli kraje nie wezmą w swoje ręce akcji politycznéj i nie zaniosą gabinetu tam, gdzie przez zadowolenie krajów jedynie odrodzenie państwa osiągnąć można — jeżeli dalej hr. Potocki pozostawiony samemu sobie będzie tylko macał bez planu, programu i decyzji na tę lub ową stronę — perjod ten przejściowy utoruje znowu tylko drogę reakcji. Jeszcze czas, ale biada wolności i prawom narodowym krajów, jeżeliby czas ten zaspały.

Wieści o skłonieniu się Czechów do wstąpienia na drogi dotychczasowéj konstytucji zdaje się są zupełnie mylne. *Politik* ostatnia artykuł o fundamentach państwowego czeskiego prawa zakończa następnie: „...nie może ulegać wątpliwości, że, jeżeli ma przyjść do ugody, musi przedewszystkiém wejść w życie sejm królestwa czeskiego, musi istnieć legalna reprezentacja kraju, która weźmie pod obrady kwestję konstytucyjną czeską i że dopiero potém, gdy legalna reprezentacja kraju to zadanie załatwi i uchwały jéj otrzymają sankcję korony — będzie mogła przyjść na stół z kolei kwestja co do formy załatwiania spraw uznanych za wspólne i dotyczące porozumienie z reprezentantami innych królestw i krajów."

Porozumienie to — dodamy z naszéj strony — któreby umożliwiło wspólne wystąpienie wobec korony i przeważenie przesilenia na rzecz krajów — porozumienie to winno nastąpić teraz, z własnéj inicjatywy krajów; to powinno być głównym przedmiotem ich samodzielnéj politycznéj akcji.

Tymczasem spotkała Austrję jeszcze jedna kompromitacja jako skutek gospodarstwa byłego rządu. Rada giełdowa w Londynie wykluczyła państwowe austrjackie papiery z londyńskiego kurszetlu. Jestto repressalium przeciwko ustawie przeprowadzonéj przez bürgerministrów zapomocą swojego rajchsratu o redukcji procentów i konwersji długu państwa, przez co dotknięci zostali angielscy posiadacze tych papierów. Jestto repressalium przeciw częściowemu bankructwu państwa. Szczęściem, że od 20 lat, od czasu represji krajów w Austrji, papiery te nie miały wielkiego odbytu za granicą i w ogóle żeby się kredyt austrjacki wzmógł, potrzeba wzniesienia się zaufania wewnątrz państwa w spokój, w rozwój a nawet w istnienie państwa; co nie jest możliwém bez zadowolenia pojedyńczych krajów.

Car rossyjski bawi w Berlinie, w sobotę odjeżdża do Ems — z powodu żałoby na dworze rossyjskim zaniechano w Berlinie wszelkich uroczystości — naturalnie prócz rewji wojskowych.

W kołach parlamentarnych Berlina obiega wiadomość, że podwyższenie etatu wojskowego, które ma być przedłożone najbliższemu rajchstagowi północnemu, ma być daleko znaczniejsze jak dotychczas mniemano. Oczekiwano bowiem co najwięcéj, że hr. Roon będzie żądał w przecięciu dla każdego żołnierza zamiast 225 talarów, 228 albo 240 talarów, coby czyniło 4 lub 4 i pół miljona więcéj aniżeli dotychczas. Tymczasem pokazuje się, że przedłożenie rządowe daleko jeszcze więcéj żądać będzie.

Zaburzenia w Catanzaro, o których doniósł telegram, zrobiły w całych Włoszech wielkie wrażenie. Prezes ministrów Lanza o zaburzeniach tych dał w parlamencie włoskim następujące wyjaśnienia: „Dawno już rząd znał plany pewnéj sekty (?) dążącéj do rewolucji. Obiegały o tém różne pogłoski, mianowicie w prowincji Catanzaro. Prefekt z Catanzaro doniósł rządowi, że stronnictwo republikańskie gotowe do wybuchu i jako symptom bliskiego wybuchu wskazał na gwałtowny artykuł zamieszczony w organie tego stronnictwa *Luce Calabra*. Dnia 7 b. m. pojawiło się rzeczywiście w okolicy Nicastro 300 ludzi uzbrojonych w strojach czerwonych. Natychmiast wysłano przeciwko nim wojsko z Neapolu i z Palerma. Wojsko to przybyło do Catanzaro d. 8 b. m. wieczorem. Obywatele z Catanzaro ofiarowali pomoc swą rządowi; z wielką także przyjemnością donoszę izbie, że syn Garibaldego, Menotti, ofiarował nam usługi swe przeciwko tym bandom." (oklaski w izbie.)

Dzienniki francuzkie najmują się rezultatem plebiscytu. Skrajne rządowe i skrajne opozycyjne zarówno tryumfują. *Constitutionnel*, *France* i *Liberté* z jednéj, a *Rappel* i *Marseillaise* z drugiéj strony cieszą się z odniesionego zwycięztwa; pierwsze widzą takowe w ilości, ostatnie w jakości głosów. W pośrodku między pierwszemi a ostatniemi stoją dzienniki umiarkowane konserwatywne, którym zwycięztwo to niebardzo smakuje, i umiarkowane opozycyjne, które otwarcie przyznają się do przegranéj. Z tych ostatnich pisze *Siècle*: „Rząd osobisty zemścił się, sprawa wolności poniosła ciężką klęskę.... Rząd osobisty, upojony tryumfem, jakiego się może nie spodziewał, wróci na dawne stanowisko absolutne. Któż zdoła postawić mu czoło?... Czy może ciało prawodawcze?... Ależ ono będzie się uważało pod pewnym względem za zdegradowane, za poniżone przez tę odpowiedź ludu na bezpośrednie zapytanie monarchy. — Czy ciało prawodawcze zrozumie, że mu jeszcze dość władzy zostaje, aby się oprzeć ponownym zachciankom despotyzmu?" — Widocznie opozycja francuzka przygotowaną jest na nowy okres reakcji i na tę ewentualność rozdaje hasło: „Spokojnéj propagandy, walki legalnéj, wytrwałości i nieugiętości!"

Listy z Bośnji wzniecają obawę, aby w kraju tym nie zaszły wkrótce mordy podobnego rodzaju, jak przed kilku laty w Libanie pomiędzy Druzami i Maronitami. Poszukiwania u rozmaitych osób doprowadziły do pochwycenia papierów, które dowodzą, że istnieje w Hercogowinie i Bośnji spisek rozgałęziony. W rozmaitych miejscach zaszły aresztowania, pomiędzy innemi uwięziono w Mostarze archimandrytę i zaprowadzono go niezwłocznie pod silną strażą do Sarajewa. Obiega pogłoska, że oskarżony jest o ułatwienie wprowadzenia trzech statków, z których jeden naładowany był pałaszami, drugi karabinami, a trzeci prochem.

Ludność turecka daje temu wiarę i oburza się, a wyobrażając sobie, że co tylko uszła cudownym sposobem grożącemu jéj wyrznięciu, wybucha srogiemi groźbami przeciw chrześcjanom, zaopatruje się w broń i amunicję i należy się obawiać, że w czasie Bairamu pod pozorem odwetu zajść mogą zaburzenia.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 13 maja. Podróż hr. Potockiego do Pragi jest rzeczą pewną. Bar. Petrino uda się tam kilka dni pierwéj. (Biuro telegraficzne ma talent przesyłania starych wiadomości. *Red.*)

Paryż 13 maja. Ogólny rezultat głosowania plebiscytowego w Algierze: 41,213 tak, 19,484 nie; z tego przypada na wojsko 30,165 tak, 6,029 nie. Hr. Stackelberg umarł.

Paryż 13 maja. Wczoraj wieczór nie było już zaburzeń.

Madryt 13 maja. Espartero nie przystał na postawienie jego kandydatury do tronu. Pojawia się znowu kandydatura księcia Leopolda Hohenzollern, zięcia króla Ferdynanda.

Florencja 13 maja. W Cecina pojawiła się nowa republikańska banda. Rząd zawczasu powiadomiony wzmocnił załogę; spodziewać się należy, że za pojawieniem się wojska banda się rozprószy.

Kursa. — Wiedeń 13 maja, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 60.40. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.80 — Londyn 124.—. —Srebro 121.65. Dukat —.—. Akcje kred. 255.60. — Lombardy 191.60. — Losy z 1860 r. 96 40. — Losy z 1864 r. 118.75. — Akcje franko-austr. 116.50. — Napoleony 9.89. — Akcje kolei Karola Ludwika Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 13 maja	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 70	60 40
„ w srebrze	70 —	69 70
Losy pożycz. z r. 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	96 75	96 30
„ „ „ 1864	119 50	119 —
Galic. obligacje indemn.	74 90	74 30
„ listy zast.	77 —	76 50
„ „ „ ban. hypot.	91 25	90 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	116 40	115 80
„ Kar. Ludwika 5%	104 50	103 50
„ „ „ II emis.	98 25	97 20
„ Czerniow. I 5%	84 20	83 10
„ „ 1867	95 —	94 25
„ „ 1868	92 60	92 10
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	191 —	190 70
Akcje kol. K. Lud. galic.	241 —	240 —
„ kol. czerniow.	206 50	205 50
„ kol. Rudolfa	167 —	166 —
„ kol. siedmiogr.	171 —	170 —
„ kol. półn.-wsch.	165 —	164 —
„ banku narod.	726 —	724 —
„ Zakł. kredyt	254 40	254 25
„ Kol. wschodnia	96 —	95 50
„ Zakł. kredyt. węg.	87 —	86 —
„ banku obrotow.	114 50	113 50
„ „ hypotecz. gal.	101 50	100 50
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	74 —	72 —
Losy kredytowe	— —	— —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	94 50	94 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	94 50	94 —
„ likwidacyjne z kup.	78 60	78 30
Kolej warsz.-wied.	71 50	70 50
„ warsz.-bydg.	73 50	72 50
Ros. pr. z r. 1864	153 60	152 —
„ „ z r. 1866	151 30	150 55
Waluty: Srebro	121 —	120 50
Dukaty	— —	— —
Napoleondory	9 90	9 86
Imperiały	— —	— -
Courant pruski	1 83	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 50	1 50
Wiedeń 12 maja		
Dług państ. Renta 5%	60 50	60 40
„ w srebrze 5%	69 85	69 75
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	230 —	229 —
„ „ „ 1854 4%	91 —	90 —
„ na 500 1860 5%	96 70	96 40
„ na 100 1860 5%	106 25	106 —
„ na 100 1864	119 10	118 90
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 80	74 30
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	326 50	325 50
Anglo-węgierskie	96 —	95 50
Austr. kredytowe	379 —	377 —
Kredyt. handl. przemysł.	254 20	254 —
Dyskontowy austr.	84 —	83 50
Franko austr.	117 25	116 75
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	726 —	724 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	173 75	173 25
Czeska zach. na 200 złr.	239 75	239 25
„ północn. „ 150 „	124 60	123 50
Elżbiety na 200 „	197 75	197 25
Ferdynanda na 1000 „	2250 —	2245 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 —	186 75
Kar. Ludwika „ 200 „	240 50	240 —
Koszyc. Oderb. 170 „	62 —	61 50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	206 —	205 50
Półn. zach. austr	200 50	200 —
Rudolfa na 200 „	166 50	166 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	171 —	170 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	390 50	389 40
Theissbahn	226 50	226 —
Tramway	216 —	215 50
Południowa na 500 fr.	190 —	189 80
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	164 50	164 —
„ wschodnia 200 „	96 —	95 50
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	107 25
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	76 50
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	91 —	90 60
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 25	98 —
„ „ „ W.A. 5%	93 50	93 30
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	91 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	95 —	94 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	94 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	94 25	93 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 70
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 —	99 50

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	9 75	90 50
„ „ „ W.A. 5%	89 25	88 75
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107 10	106 80
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	103 50
„ „ 2 emissja	97 80	97 60
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	83 75	83 25
II. „ „ 5%	95 —	94 50
III. „ „ 5%	92 30	92 —
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94 20	93 90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91 30	91 10
Rządowa na 500 fr.	143 —	142 50
„ II. emis. „ „	142 75	142 25
Południowa	116 50	116
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	92 75	92 50
Bony 1870 za 74 „ 6%	246 25	245 75
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	160 75	160 25
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	99 50	99 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 50	14 50
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	29 —	28 —
Tryestu na 100 „ M.K.	129 —	127 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgräts 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½%	103 35	103 15

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 50	103 40
Hambrg 100 mark 4 „	91 70	91 60
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 0	123 90
Paryż za 100 fr 2½ „	49 25	49 20
Monety:		
Dukaty ważne	5 87	5 86
Napoleony	9 90	9 89
Srebro	121 75	121 50
Lwów 11 maja		
Indemniz. galicyjska 5%	75 20	74 70
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	76 25	75 75
„ „ 5%	84 50	84 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	102 50	101 50
„ „ włościań. 6%	91 75	90 75
Dukat ważny	5 85	5 80
Napoleon d'or	9 92	9 86
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 95	1 89
„ papierowy	1 50	1 49
Talar pruski	— —	— —
Srebro	123 25	121 75
Warszawa 11 maja	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	93 80	93 47
„ „ „ 2 4%	93 80	93 47
„ likwidacyjne 4%	76 72	76 52
Poż. lot. z 1864 5%	152	151 25
„ „ z r. 1866 5%	150 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	70 —
„ „ warsz.-bydg.	73 25	72 25
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	108 —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 z	99 75	— —

Na wystawie

rolniczo-przemysłowéj w Przemyślu

w dniu 28, 29, 30, 31 maja i 1 czerwca b. r., będzie

Piotra Szumlakowskiego 520(1-2)

fabrykanta wyrobów kruszcowych w Opawie (Szlązk austr.)

☞ Miedziany aparat gorzelniany kolumnowy ☞

do odpędzenia jednorazowego nabicia do 100-tu wiader

wystawiony na sprzedaż

pod najprzystępniejszymi warunkami wypłaty.

Strony interesowane podług życzenia otrzymać mogą listownie już teraz odbicie fotograficzne tegoż aparatu, oraz pewne w tym względzie wyjaśnienia. Opawa d. 12 maja 1870.

WYPRZEDAŻ

całego składu towarów jedwabnych i modnych z przeszłego roku

„Zum Kronprinzen v. Oesterreich“

Wieden, Stefansplatz 7. — Fürsterzbischöfl. Palais.

Wyszczególnienie:	dawniéj zł.	teraz zł.	Wyszczególnienie:	dawniéj zł.	teraz zł.
Jedwabna czarna suknia	30	18	Suknia muślinowa	12	5
Czarna suknia faillowa	50	25	„ bareżowa	10	3
Jedwabna kolorowa suknia	35	22	„ jaconatowa	8	3
Lyońska faille we wszelk. kolor	50	25	„ perkalowa	5	3 50
Jedwabna suknia w pasy atlas.	40	22	„ gasier	16	9
Suknia frou-frou (najnowsze)	40	—	„ grenadinowa	18	8

dalej materje: **alpacca, ryps, pouplins, gase de Chambery**

wszystko o 50% taniéj. 287(7-12)

Wzory franco. ***Diamant & Müller.***

☞ Do naszych Szanownych Czytelników. ☞

Z gustownego zaopatrzenia Szanownéj Publiczności znany

B. FRIEDJUNGA

Magazyn ubiorów męzkich

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48

poleca najuprzejmiéj Szanownéj Publiczności na wiosenną porę, swoje podług najnowszéj mody i z najlepszych materji zrobione

suknie dla mężczyzn i chłopców

jako też i wszelkie artykuły tego rodzaju.

!!!Suknie męzkie!!!

Eleganckie ubranie wiosenne złr. 15.
Paletot wiosenny od złr. 8.50, do 20.
Garnitur „ od złr. 15— do 30.
„ letni od złr. 10— do 25.
Elegancki garnitur pikowy od złr. 8 do 15.
Kurty myśliwskie od złr. 6— do 18.
Surduty domowe od złr. 4— do 8.
Eleganckie tużurki wiosenne od złr. 8 do 20.
„ „ letnie od złr. 8 do 20.
Eleganckie tużurki czarne od złr. 10 do 25.
Spodnie letnie od złr. 2 do 3.50.
Spodnie półwełniane od złr. $3\frac{1}{2}$ do 4.
Eleganckie spodnie wełniane od złr. 5 do 10.
Spodnie czarne od złr. 6 do 10.
Kamizelki letnie od złr. $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{2}$.
„ eleg. wełniane od złr. $3\frac{1}{2}$ do 6.
Kamizelki pikowe, kolorowe i białe od $3\frac{1}{2}$—5.

Największy skład sukien dla chłopców od 2 — 14 lat.

Ubiory Sauticloth od złr. 3 — 6.
„ półwełniane „ 2 — 5.
„ pikowe „ $2\frac{1}{2}$— 6.
„ jedwabne „ 7 —15.

Paleta dla chłopców od $1\frac{1}{2}$ do 15 lat w różnych bardzo pięknych formach po wszelkich cenach.

Uprasza się o dokładną miarę — przy tużurkach objętość ciała, odległość pleców i rękawów; przy spodniach, długość pasa i długość w kroku, — u chłopców wystarcza podanie wieku.

!!!Bielizna męzka!!!

1.560 sztuk koszul kolorowych prawdziwych Cosmanos które w przeszłym roku kosztowały po 2.50 teraz 1.70.

wyrabiana i szyta w domu.

Koszule płócienne do pracy od 1.50 do 2.
Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2.25 do 2.50.
„ z płótna Rumburgskiego $2\frac{1}{2}$, $2\frac{3}{4}$, $3\frac{1}{2}$.
„ cienkie ręką szyte złr. 4 do 5.
„ prawdziwéj farby Cosmanos 1.50, 2, 2.25.
„ białe Chirting 1.50, 1.80, 2.
„ prawdziwe angiel. Chirting 2.25, 2.50, 3.
„ cienkie balowe z franc. haftowanemi gorsami złr. 6, 8, 10.
Gatki płócienne złr. 1.30, 1.50.
„ prawdziwe Rumburgskie 1.80, 2, 2.50.

Façon niemiecki i węgierski. Chustki do nosa cienkie płócienne i batystowe ½ tuzina 2, 6.

Przy koszulach proszę o podanie grubości szyi.

!!!Przybory męzkie!!!

kołnierzyki męzkie cieniutkie. —Mankiety, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane — białe i kolorowe pończochy.

Zwrócone niedogodne suknie przyjmuje się.

Przy zamówieniach nad 25 złr. daje się cienką koszulę gratis.

Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis. 457(4-12)

Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (74-300)

Bardzo prędkie wyleczenie się z kaszlu i zaflegmienia.

Panu **Janowi Hoff** liwerantowi nadwornemu główny skład w Wiedniu

11 Kärntnerring 11.

Ebenfurt 8 marca 1870. Upraszam o zwrotne nadesłanie mi 5 funtów czekolady słodowej, która u mojéj żony działa nadzwyczaj wzmacniająco. *Joseph Perl* Hausbesitzer.

Twierdza Arad 11 grudnia 1869. Proszę o nadesłanie mi pańskich cukierków słodowych na piersi, które już w licznych przypadkach okazały się zbawiennemi przeciw kaszlowi. *Helene Grf. Khuen*, Hauptmannsgattin.

Lobositz 14 stycznia 1870. Odebranie ostatniéj przesyłki Pańskiéj zatwierdzając, proszę o nadesłanie mi 28 butelek pańskiego piwa uzdrawiającego z ekstraktu słodowego jako Eilgut. Uznaje temsamém dobroczynny skutek tegoż. *Franz Ichinkel*, Zuckerfabriksbesitzer.

Brood (Sławonia) 16 listopada 1869. Upraszam pana uprzejmie o przesłanie mi jako Eilgut 28 flaszek piwa uzdrawiającego z ekstraktu słodowego, 8 funtów czekolady słodowej, 1 z funty uzdrawiających czekolady słodowej. W mając robiłem doświadczenia z Pańskich słodowych wyrobów i używałem takowych przy słabościach brzusznych i haemoroidalnych, osłabieniach żołądkowych, zaflegmieniu i kaszlu. Przy słabościach ostatnich rodzaju wyleczyłem bardzo wiele osób pańskiemi cukierkami słodowemi. *Stefan Bogdanowicz.*

347(2 7) VII.

☞ Przestroga przeciw fałszowaniu i naśladowaniu. Na wszystkich etykietach mojego wyrobu słodowego znajduje się mój podpis **Johann Hoff.**

W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego**; — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; — w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

1870.



Mam zaszczyt oznajmić niniejszém Szanown. P.T. Publiczności, iż **co tydzień przesyłki świeżych**

WÓD MINERALNYCH

otrzymuję, które tak hurtownie jak i cząstkowo po najtańszych cenach sprzedaję. 519(1-10)

Jakób Goldwasser.

Skład główny krajowych i zagranicznych

WÓD MINERALNYCH

i handel towarów korzennych

w domu p. Deichesa na Stradomiu

sklep narożny przy **moście**.

Główn. wygr. 250.000 złr.

najniższą wygrana 165 złr.

Dnia 1 czerwca 1870 r.

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonéj i poręczonéj c. k. austr. Pożyczki państwowéj z r. 1864, w kwocie

120 milion. 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 à złr. **250.000**, 10 à **220.000** — 60 à **200,000** — 81 à **150.000** —20 à **50.000** —20 à **25.000** 1 à **20.000** 29 à **15 000**, 171 à **10.000** 352 à **5.000**—432 à **2.000**—783 à **1.000** 1350 à **500** i t. d. i **165** złr. wal. austr. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta i każdemu dana jest sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Jeden los z serją i numerem wygranéj kosztuje **2** złr. — 3 losy **5** złr. — 7 losów **10** złr. — 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytém ciągnieniu przesyła się bezpłatny Wykaz Wygran każdemu uczestnikowi, niemniéj wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. — Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego

J. Breycha

w Frankfurcie n. M., grosse Friedbergerstrasse Nr. **41**.

518(1-5

Z powodu zmian w nagrodach cesarskich po wyścigach we Lwowie znajdują się na sprzedaż konie w Trainingu:

Konie na sprzedaż.



Konie na sprzedaż.

„**Niczego**“ klacz kasztanowata urodzona w roku 1865 po Carolusie od Łyski. „Niczego“ wygrała w roku 1868 Handicaps 350 złr. — w roku 1869 300 # i 144 złr. $37\frac{1}{2}$ kr., nagrodę Jockey Clubu 725 złr. w. a.

„**Klacz gniada**“ urodzona w roku 1867 po Ibrahimie od Łyski.

„**Klacz kara**“ urodzona w roku 1868 po Ibrahimie od Grubej.

Klacze stadne:

504(2-3)

„**Pani Piperkowska**“ klacz kasztanowata urodzona w roku 1862 po «The Reiver» od „Łyski“ stanowiona z Oakballem. „Pani Piperkowska“ wygrała: w r. 1866 300 #. i 131 złr. 25 c. w roku 1867 300 # i 210 złr., jako druga 486 złr. 25 c.

„**Patrjotka**“ klacz gniada urodzona w r. 1861 po The Reiver od Emocji stanowiona z „Oakballem.“

„**Gruba**“ klacz skarogniada urodzona w r. 1853 po Lanaletim od Skarogniadej. Matka „Muchy“ stanowiona z Charmerem.

Bliższe szczegóły udzieli właściciel w Chorzelowie ost. poczta Mielec.

Anonce.

W Dulczówce obok Pilzna

na folwarku pana **Majerhoffera**

są do sprzedania

sadzonki drzew owocowych w szlachetnych gatunkach, a mianowicie:

200	sztuk 4-letn. jabłek,	1 sztuka à	60 ct.
200	„ 3-letn.	„ „ „	50 ct.
200	„ 2-letn.	„ „ „	40 ct.
100	„ 4-letn. gruszek	„ „ „	80 ct.
200	„ 3-letn.	„ „ „	70 ct.
200	„ 2-letn.	„ „ „	60 ct.

Wysokość drzewek od 4 do 9 stóp.

Bliższa wiadomość u właściciela w Dulczówce, poczta Pilzno. 478(3-3)

Handel pod firmą

A. Gumplowicz

w Krakowie, poleca

Obicia pokojowe

zwój 13 łokci od 15 cent. do 5 złr. z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych sprowadzane.

Obicia przeszłoroczne

wysprzedaje po połowie cen fabrycznych. Próbki na żądanie przesyła franco.

Ceraty 236(13-?)

na meble, stoły i posadzki w wielkim wyborze.

Skład przy ulicy Grodzkiéj pod l. 63 na Iszém piętrze.

Oryginalne losy państwa,

na które wszędzie grać i takowe kupić można.

Podajcie rękę szczęściu!

250.000

jako najwyższą wygranę nastręcza najnowsze

wielkie losowanie

przez wysoki rząd dozwolone i poręczone.

Tylko wygrane wyciągają się, a mianowicie przypada w kilku miesiącach **26.900** wygranych do rozstrzygnięcia, między temi główne wygrane: **250.000 150.000 100.000 50.000 40.000, 30.000, 25.000**, 2 razy à **20,000**, 3 razy à **15.000**, 4 razy à **12.000**, 4 razy à **10.000**, 5 razy à **8.000**, 7 razy à **6.000**, 21 razy à **5.000**, 35 razy à **3.000**, 126 razy à **2.000**, 205 razy à **1.000**, 255 à **500**, 350 raszy à **200**, 13.200 razy à **110** etc. etc.

Najbliższe ciągnienie tego wielkiego przez rząd poręczonego losowania, odbędzie się

już 18 i 19 maja 1870

a kosztuje: 1 cały oryg. los państwa 8 fl. —
1 połowa . . . . . 4 fl. —
1 ćwierć . . . . . 2 fl. —

i przesyła się kwota w austrjackich papierach.

Wszystkie zlecenia z wielką troskliwością bezzwłocznie wykonywują się, a każdy otrzymuje oryginalne losy państwa do rąk własnych.— Do zamówień dołącza się stosowne urzędowe plany gratis, a po każdém ciągnieniu przesyłamy interesowanym urzędowe listy.

Wypłata wygranych uskutecznia się natychmiast za poręczeniem państwa albo przesłaniem bezpośredniem — lub też na żądanie interesowanego za pośrednictwem naszych stosunków we wszystkich większych miastach Austrji.

Naszéj rozprzedaży zawsze szczęście sprzyjało — i oto niedawno znowu między innemi znacznemi wygranemi, wypłaciliśmy naszym interesantom trzy razy główne wygrane w 3ch ciągnieniach, na co mamy dowody urzędowe.

Przy przedsięwzięciu o tak trwałych podstawach, śmiało liczyć można ze wszystkich stron na bardzo żywy udział, uprasza się zatem z powodu bliskiego ciągnienia wszystkie zamówienia jak najśpieszniéj wprost adresować do

Steindecker & Comp.

Bank u. Wechselgeschäft in Hamburg.

Sprzedaż i wyprzedaż wszelkiego rodzaju obligacji państwa, akcji kolei żelaznych i losów pożyczkowych.

☞ Żeby omyłkom zapobiedz, kładziemy nacisk na to, że przed terminem ciągnienia wyż wymienionych losów, żadne inne ciągnienie podobnego rodzaju losów miejsca nie ma — i żeby odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, upraszamy zlecenia na nasze oryginalne losy państwa śpiesznie i wprost do nas nadsyłać.

1.000.000 tal. w srebrze.

Dnia 18 i 19 maja

odbędzie się znowu nadzwyczaj wielkie

Losowanie premji

w Hamburgu, w którém około

1 milion 718.440 tal. srebrem

w 6 ciągnieniach wypłacone zostaną.

Główne wygrane są:

Tal. **100.000 60.000 40.000 20.000 16.000 12.000 10.000** 2 à **8.000** 3 à **6,000** 4 à **5,000** 6 à **4.000** 5 à **3,000** 7 à **2,400** 22 à **2,000** 37 à **1,200** 126 à **800** 207 à **400** 230 à **200** 28.900 à **100, 80, 40,** itd. itd.

Losowane będą tylko wygrane.

Oryginalne Losy Państwowe przesyłam na powyższe ciągnienie ważne za przesłaniem 7 złr. $3\frac{1}{2}$, $1\frac{3}{4}$, punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice.

Ciągnienie odbywa się pod dozorem państwa które gwarantuje także wypłaty wygranych.

Wygrane jako i urzędowe wykazy losowania, natychmiast się przesyłają.

Upraszamy udać się z całém zaufaniem do domu bankowego, szczególniéj przez szczęście nawiedzonego.

Zygmunt Heckscher

w Hamburgu. 453(5-10)

Tylko 8 złr. w. a.

kosztuje cały los „oryginalny“ drugiéj części wielkiego przez rząd dozwolonego i poręczonego

losowania pieniężnego,

które się odbędzie dnia 18 i 19 maja r. b. a gdzie tylko wygrane ciągnione będą w kwocie łącznéj przeszło

4.000.000

w 7miu działach, między któremi następujące główne wygrane przyjdą do rozstrzygnięcia:

250.000,

150.000 100.000 50.000 40.000 30.000 25.000, 2 à **20.000**, 3 à **15.000**, 4 à **12.000, 11.000**, 4 á **10000**, 5 à **8 000**, 7 á **6 000**, 21 á **5.000**, 3 à **4,000**, 35 à **3.000** i blisko 28 tysięcy wygranych à **2000, 1500, 1000, 500** etc. etc.

Opłacone polecenia za przesłaniem kwoty wypełniają się tajemnie na wszystkie strony świata, a po odbytém ciągnieniu przesyła natychmiast urzędową listę ciągnień wraz z wygraną 505(2-4)

A. Goldfarb

„Staats Effecten“Handlung in Hamburg.

Majątek ziemski w Królestwie Polskiém,

dobrze zagospodarowany,

w położeniu bardzo ładném, **z trzech folwarków** złożony — mający rozległości włók 74 miary nowo-polskiéj, w tém gruntu ornego morgów 300 prętowych 1.058 lasu morgów 696, łąk i pastwisk morgów 279, wody na któréj młyn morgów 6. reszta pod ogrodami, zabudowaniami i drogami; — położony przy kolei żelaznéj Warszawsko-wiedeńskiéj od granicy pruskiéj mil 8 — mający gorzelnię wzorowo urządzoną, zabudowania murowane, ogród owocowy z oranżerją i ogród dziki — jest do sprzedania z wolnéj ręki z inwentarzem żywym i martwym za 88.800 talarów pruskich.

Bliższa wiadomość w Warszawie ul. Ordynacka Nr. 6, Szaniawski.

501(2-3)

Zabawki i gry towarzyskie

Dla każdego dziecka, małego czy starszego, ubogiego czy możniejszego.— Drugiego takiego handlu nie znajdzie w Wiedniu, w którymby obok takiéj taniości znajdował się tak bogaty i rozliczny wybór. Obok różnych interesujących i pouczających zabawek dla młodzieży szkolnéj, znajduje się nadto wielki wybór najnowszych interesujących gier towarzyskich dla dzieci i starszych, etc.

Niektóre zabawki:

Wytwornie ubrane lalki po c. 30, 50, 80, 1 złr. 2, 3, 4.
Nie ubierane lalki po cen. 10, 20, 30, 40, 50, 80 złr. 1, 2.
Mechaniczne biegające lalki, wydające głos, poruszające głową, rękami i nogami po c. 70, 90, złr. 1, 2.
Loteryjka i tambola gry po cen. 20, 30, 50, 80.
Młotek i dzwonek (Hammer i Glocke) gra c. 10, 20, 30.
Domino c. 20, 30, 50, 80.
Szachy piękny wyrób, z figurami 1.30, 1.50, 2.
Kręgle c. 10, 20, 40, 60, 80.
Łamigłówki c. 20, 30, 40, 60, 80. 1 złr.
Budownictwo (w skrzyneczkach) c. 20, 40, 60,
Gra w sześciany c. 30, 60, 70, 90, złr. 1.20, 2.
Apparaty rysunkowe c. 30, 60, 90.
Kasetki robótkowe c. 60, 80, złr. 1, 1.50, 2.
Fortepianiki po złr. 1, 1.80, 2, 3, 4.
Puzony, trąbki, bębny, skrzypki, gitary, melodje, kobzy, harmoniki, dzwonki i inne instrumenta po nader nizkich cenach.
Zabawki dla małych dzieci z drzewa i kauczuku c. 15, 25, 30, 50.
Różne zwierzęta po c. 5, 10, 20, do 1 złr.
Zwierzęta, zupełnie jak naturalne, cen. 50. złr. 1 do 2.
Różne inne zabawki w 1,000 gatunkach do wyboru od 10 c. do 4 złr.
Gry towarzyskie od c. 30, 50 do 2 złr.
Najnowsze książeczki obrazkowe dla dziewcząt z tekstem, lub bez tekstu po cen. 10, 15, 25, 45, 65, 80, złr. 1.
Skrzyneczki z obrazkami, z pomocą których dzieci nadzwyczaj szybko nauczyć można czytać, po 1 złr. zabawką nauczyć można dzieci różnych robotek ręcznych za pomocą nowéj szkółki robót — sztuka po c. 80. złr. 1.20, 2, 3.
Globusy po c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
Latarka magiczna, zwana *czarodziejską*, najprzyjemniejsza zabawka dla dzieci, a nawet i starszych osób 1 sztuka z 12 obrazkami c. 65, 85, złr. 1.50, 2, 3, 4, 5.
Słowik, szklanny instrument, z pomocą którego nasladować można do złudzenia głosy wszystkich ptaków, kosztuje tylko 25 c.
Angielski warsztacik, mieszczący wszystkie do użytku domowego niezbędne narzędzia rzemieślnicze, skrzyneczka po 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, mała dla dzieci po c. 25, 35, 60, 80 złr. 1.
Wyborne gry Fröbla, w wielkim wyborze dla chłopców i dziewcząt w każdym wieku jedna gra po c. 80 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50.
Drukarnie kompletne z alfabetami i innemi przyrządami, dla starszych dzieci 85 c. złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 4, 5.
Książeczka z 80 wzorkami do znaczenia 5 c.
Różne inne pouczające zabawki w wielkim wyborze.

Różne zabawki, w pudełkach, w 100 gatunkach do wyboru, dla dziewcząt i chłopców, pudełko ct. 10, 20, 40, 60, 1—2 złr.

Co za miła zabawa!

najnowsze fejerwerki salonowe, nie pozostawiające niemiłego zapachu, w wielkim wyborze, sztuka po cent. 3, 5, 8, 10, 15.
Kominki, kuchnie, stajnie sklepy, pokoje, saloniki z urządzeniem lub bez.
Teatrzyki dziecinne ct. 35, 60, złr. 1.20.
Puszki na pieniądze ct. 10, 20, 30.
Ruletki ct. 35, 50, 80, złr. 1.
Myszki latające 50 ct.
Koleje żelazne złr. 2—2.50.
Zegarki dziecinne, piękne, bijące godziny po 35 ct.
Inne gatunki po ct. 10, 15, 20, 30, 40.
Pistolety, karabinki i strzelby z przyrządem do strzału po ct. 20, 40, 80, złr. 1, 1.30, 1.50 w. a.
Szabelki. blaszane ct. 20, 30, 40, stalowe ct. 90, złr. 1.50.
Wielki wybór zabawek magnetycznych, pływających w wodzie podług kierunku magnesu, pudełko ct. 10, 20, 30, 50, 80, 1 fl.
Serwisy porcelanowe do kawy, herbaty i jedzenia stósownie do wysokości cen: 60, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
Nadzwyczaj interesujące i zabawne dla dzieci w każdym wieku najnowsze kasetki czarodziejskie. — Są to piękne kasetki z różnemi czarodziejskiemi apparatami, z dokładnem objaśnieniem tak, że z nadzwyczajną łatwością pokazywać może każdy czarodziejskie sztuki *à la professor Bosko* 1 kasetka stósownie do ilosci apparatów złr. 1, 1.40, 1.80, 2.30, 2.80, 3.50.
Ziemia i jej mieszkańcy, do polecenia dla starszych dzieci. Jestto etui obejmujące globus dokładnie wykonany, i wszystkich mieszkańców ziemi w ich narodowych strojach, kolorowanych z nazwą w 3ch językach, kosztuje tylko 35 c.
Zwierzęta pokryte wełną, bardzo trwałe po c. 30, 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
Różne zwierzęta, wydające naturalne głosy a 50, 80, złr. 1, 1.30, 1.50, 2.
Blaszane trwałe, i pięknie malowane *ekwipaże, kabrjolety, wózki fijakry* i inne wózki z konikami c. 30, 50, złr. 1, 1.50.
Wiedeńskie koleje konne, koleje żelazne i okręta po c. 50, 80 złr. 1, 1.50.
Fotograf zabawka bardzo miła, z pomocą któréj otrzymać można prawdziwe fotografje 1 tztuka razem z instrukcją cen. 20, 40.
Amerykańska zabawka w żołnierze, albo trzy sztuki w jednéj. Jestto amerykańska chorągiew wolności, która zarazem służy jako trąbka i pistolet. 1 sztuka bardzo ładna 80 c.

Wielka ilość różnych innych zabawek i gier towarzyskich, których wymienić poszczególe niepodobna, jest w zapasie po nadzwyczaj nizkich cenach, w żadnym innym składzie wiedeńskim niepraktykowanych.

Cenniki, nadzwyczaj interesujące przedmioty obejmujące, rozsyła się na żądanie *gratis*. 650(9—12)

Der Pracht.-Bazar, **A. Friedmann, Wien,** Praterstrasse Nr. 26.

CZWARTA PODRÓŻ TOWARZYSKA

do

Szwecji i Norwegji.

Wyjazd z Wiednia z końcem maja. — Do towarzystwa przyłączyć się można w Dreznie i Berlinie.

☞ Dla myśliwych ☞

przy téj sposobności urządzona odrębna **wyprawa strzelecka** pod przewodnictwem renomowanego strzelca, który lat 16 na polowaniach w Skandynawji przepędził. — Droga prowadzi przez okolice najbardziéj polowaniu sprzyjające. ☞ Bliższe szczegóły w programie jazdy.

W. Rau Arangeur der Gesellschaftsreisen, in Wien, Nr. 2. Stephansplatz Nr. 2.

428(6-6)

Przenośna lodownia do chłodzenia butelek na 12, 24, do 800 butelek według najnowszego systemu po cenach fabrycznych.



Przedruk nie wynagradza się.

430 (9-10)

Keller & Alt w Wiedniu.

401(13-?)

☞ Cenniki franco i gratis. — Odzienią nieodpowiednie przyjmuje się. ☞

Kto sobie życzy nabyć męzkie odzienia wiosenne i letnie — eleganckie a bardzo tanie, raczy się zgłosić do naszego nowego składu sukien w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11, vis-à-vis dem Freihause.

Keller & Alt

Besitzer des Staatspreises etc. etc. (dawniéj Graben Nr. 8).

Odzienia cheviotowe

Za trwałość przez jeden rok ręczy się: **po 18 złr.** ☞ Próbki na żądanie przesyłają się. ☞

Najnowsze **Ka-ka-du** paletoty **po 12 złr.** ☞ Tylko u nas dostać można. ☞

11. Magazyn sukien — Wiedener Hauptstrasse 11.

W drukarni Karola Budweisera

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.